

Spotkanie Grahama Greene'a z literatami polskimi

WARSZAWA (PAP)
W siedzibie Związku Literatów Polskich w Warszawie odbyło się spotkanie pisarzy polskich z wybitnym angielskim pisarzem katolikiem — Grahamem Greene'em, bawiącym w naszym kraju na zaproszenie redakcji „Tygodnika Powszechnego”. W spotkaniu, które upłynęło w serdecznej atmosferze, uczestniczyli m. in. Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski, Kazimierz Brandys, Jan Dobraczyński.

Najbardziej uderzył mnie w waszym kraju rozmach i pieczy, z jakim odbudowujecie wasze zabytki i pamiątki kultury narodowej — podkreślił m. in. Graham Greene. Mówił on także o swoim pobycie w Częstochowie oraz o zwiedzeniu Muzeum Oświęcimskiego, które wywarło na nim wstrząsające wrażenie. W Stalinogrodzie gość angielski obejrzał nowokonskrowaną katedrę oraz zwiedził piękny Pałac Młodzieży.

W czasie zbliżających się centralnych obchodów setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza, Graham Greene będzie uczestniczył w nich jako gość komitetu obchodu Roku Mickiewiczowskiego.

Starcia zbrojne izraelsko-egipskie

LONDYN (PAP)
Według doniesień Agencji Reutera, rzeźnik armii izraelskiej wylądował, że 22 bm. Egipcjanie ostrzelali w okolicy Gazy izraelskie posterunki graniczne. W tym samym dniu patrol izraelski został ostrzelany na granicy jordańsko-izraelskiej.

Coraz więcej zakładów pracuje na konto Pięćlatki

Parę cyfr, krótka wiadomość zawarta w słowach: „Donosimy wam o wykonaniu zadań przewidzianych planem rocznym”, „...pracujemy już na rzecz nowej Pięćlatki” — oto cała treść meldunków, jakie coraz częściej nadchodzą obecnie do naszej redakcji. Te zwięzłe określenia mówią o sprawach wielkiej wagi. O wysiłku, zmuszającym trudzić i stosunkach ludzi do nowego życia, któremu kierunkowi rozwojowi wytyczył 6-letni plan przeobrażeń gospodarczych i kulturalnych. I o tego wysiłku i trudów — rezultatach.

Na listę założeń, które nadesłały takie meldunki, zapisały się ostatnio: Pozn. Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego nr 2 w Poznaniu, które przedterminowo wykonanie planu zawiadzała dobrym wynikiem — współzawodnictwa, dalej Przedsiębiorstwo Skupu Owoców i Warzyw w Czarnkowie, wraz ze swymi placówkami terenowymi w Czarnkowie, Obornikach i Pile, Kafiarnia w Rawiczu, Spółdzielnia Pracy „Czystość” w Poznaniu oraz Pozn. Zakłady Gastronomiczne Zachód, których pracownicy po wykonaniu planu na 48 dni przed terminem, zobowiązali się wykonać do końca roku Plan 6-letni w 106,5 proc., a plan roczny w 112 proc.

O nowym sukcesie doniosła nam Pozn. Wytwórnia Papierosów. Zgodnie z zobowiązaniem podjętym na apel CRZZ załoga tej wytwórni wykonała do dnia 19 bm. dodatkowo 100 mln. szt. papierosów. Pracownicy wytwórni nie poprzestali na tym. Rozszerzyli swe zobowiązanie, zgłaszając, że do końca br. wyprodukują ponad plan jeszcze około 90 mln. papierosów. Podobnymi wynikami — jak donosi nasz korespondent Woźniak — legitymują się najlepsze cegielnie, należące do Wolsztyńskich ZTPMB — Rostarkowo nr 1, Wioska i Perzyny. Załoga cegielni w Wiosce wypaliła już 366 tys. cegieł, a załoga Rostarkowa 114 tys. cegieł na poczet przyszłego roku.

Dyrekcja i rada zakładowa Pozn. Bazy Remontowej TPMB donosi o wykonaniu usług przemysłowych przewidzianych planem rocznym już do dnia 15 bm., zamiast — jak głosiło zobowiązanie załogi — 30 bm.

Kończąc się Sześciolatka stała się bodźcem, który w wielu zakładach wzmógł aktywność ludzi pracy. Aktywność ta stanowi dobry punkt wyjścia do Planu 5-letniego. W Wolsztyńskich Zakładach TPMB wzrósł ostatnio napływ wniosków racjonalizatorskich. Cenny projekt zgłosił np.

Milion motyli na wystawie owadów w Pradze

PRAGA (PAP)
Nowootwarta w Pradze wystawa owadów posiada około 6 milionów niezmiernie cennych i rzadkich okazów, w tym ponad milion motyli.

Wśród eksponatów znajdują się m. in. motyle przywiezione z różnych krajów świata przez podróżników czeskich, jak np. motyl pochodzący z Australii z 1787 r.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok XI Wydanie AB

Poznań, czwartek 24 XI 1955 r.

Nr 280 (3678)

Przybywają delegacje zagraniczne na uroczystości Roku Mickiewiczowskiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 22 bm. do Warszawy przybyli pierwsi goście zagraniczni, którzy wezmą udział w obchodach z okazji setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

Z Francji przybył wybitny polonista, profesor literatury polskiej na uniwersytecie w Aix-en-Provence, członek prezydium Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, wybitny tłumacz dzieł Mickiewicza na język francuski — Paul Cazin.

Gościa na Dworcu Głównym w Warszawie witali z ramienia Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego i Związku Literatów Polskich

— Jarosław Iwaszkiewicz oraz Mirosław Żuławski.

W dniu 22 bm. przybyli również do Warszawy: z Bułgarii — Blaga Dimitrova, poetka, z Czechosłowacji — Jindřich Jasíček, poeta, oraz z Jugosławii — Djordje Zivanovic, profesor polonistyki na uniwersytecie w Belgradzie i Jure Castelan, poeta.

Gości na Dworcu Głównym i lotnisku Okęcie witali przedstawiciele Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego.

Przyjazdy dalszych licznych gości zagranicznych na obchody mickiewiczowskie spodziewane są w dniu 23 bm. Ogółem — jak informuje Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego — spodziewany jest przyjazd do Polski ponad 80 poetów, pisarzy, naukowców i działaczy kulturalnych z około 30 krajów.

Uroczystości mickiewiczowskie we Francji...

PARYŻ (PAP)

W ubiegłą niedzielę w St.-Denis, Bruay-en-Artois i Barlin (Pas-de-Calais), St.-Etienne i Cransac (Aveyron) przy licznych udziałach wychodziła stwa polskiego i Francuzów odbyły się uroczystości z okazji setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

Jedną z największych była uroczystość w Montceau-les-Mines (departament Saône-et-Loire), w której uczestniczyło ponad 2 tysiące Polaków i Francuzów. W uroczystości wzięli udział liczni radni miejscy, przedstawiciele nauczycielstwa, organizacji związkowych i prasy. Przy był również konsul PRL w Lyonie — Polak.

W części artystycznej wystąpiła młodzież miejscowej Polonii.

W piątek, 25 bm., w Sorbonie odbędzie się uroczysta akademicka pod przewodnictwem dożywnego sekretarza Akademii Francuskiej,

Statek „Białystok” uratował ginących marynarzy indyjskich

GDYNIA (PAP)

W nocy z 21 na 22 bm. radiostacja w Gdyni odebrała radiotelegram od kapitana statku „Białystok”, pływającego na wodach Oceanu Indyjskiego. Kapitan statku Jan Mrozowski donosił dyrekcji Polskich Linii Oceanicznych, iż w godzinach rannych 21 bm. załoga statku zauważyła na Oceanie sygnały wzywające pomocy. Po podjęciu bliżej okazało się, że wzywa pomocy załoga zagłowa bandery indyjskiej „Bala”. Zagłowiec ten zniesiony został przez prądy i wskutek uszkodzenia przyrządów nawigacyjnych nie znalazł swego położenia. Załoga zagłowa składała się z 15 ludzi była bardzo wyczerpana walką z żywiołem i wyćnięta głodem. Po przybyciu do indyjskiego statku marynarze S/S „Białystok” udzieliłi wskazówek nawigacyjnych oraz zaopatrzyli załogę zagłowa „Bala” w żywność, wodę słodką do picia oraz papierosy.

George Lecompte'a, zorganizowana przez Francuski Komitet Krajowy obchodu setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

...i Włoszech

RZYM (PAP)

W tych dniach utworzony został we Włoszech komitet honorowy obchodu setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. W skład komitetu wchodzi: premier Włoch — A. Segni, minister spraw zagranicznych — G. Martine, minister oświaty — P. Rosii, ambasador PRL we Włoszech — Jan Druto, przewodniczący „Accademia dei Lincei” — prof. Ruiz, burmistrz Rzymu — S. Rebecchini, burmistrz Mediolanu — V. Ferrari, burmistrz Bolonii — G. Dozza.

W sobotę, 26 bm., odbędzie się na Kapitolu w Rzymie oficjalna uroczystość poświęcona setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza.

HOŁD UNESCO DLA NASZEGO WIESZCZA

RZYM (PAP)

Staraniem UNESCO (organizacja NZ do spraw oświaty, nauki i kultury) ukazała się ilustrowana, blisko 300-stronicowa książka pt. „Adam Mickiewicz (1798 — 1855). Hołd UNESCO w związku z setną rocznicą jego zgonu”.

Kopalnia »Ludwik« pierwsza wykonała plan roczny

STALINOGRÓD (PAP)

22 bm. załoga kopalni „Ludwik” — pierwsza w przemyśle węglowym wykonała zadania wydobywcze przypadające na rok bieżący. Górnicy tej kopalni od pierwszych dni bież. roku pracowali rytmicznie oraz wysoko przekraczali dzienne i miesięczne plany.

Górnicy kopalni „Ludwik” 22 bm. obchodzili podwójną uroczystość. W dniu tym bowiem otrzymali oni po raz trzeci z rzędu sztandar przechodni Centralnej Rady Związków Zawodowych za uzyskanie pierwszego miejsca we współzawodnictwie między kopalniami w III kwartale br.

NARCIARZE „KLASYCY” TRENUJĄ NA HALI KONDRATOWEJ



Wczesne opady śniegu w górach umożliwiły naszej kadrze rozpoczęcie normalnych treningów. Niestety śnieg obecnie topnieje i terenów do treningu jest coraz mniej. Na zdjęciu: zawodnicy udają się w górę — ...w poszukiwaniu śniegu.

CAF — Fot. Werner

Technika polska w obliczu nowych zadań planu 5-letniego

WARSZAWA (PAP)

22 bm. zakończyła dwudniowe obrady ogólnokrajowa narada instytutów naukowo-badawczych resortów prz. myślowych, zorganizowana przez PKPG. Narada poświęcona była wytyczeniu głównych kierunków rozwoju techniki polskiej w najbliższym 5-letciu.

Obrady podsumował przewodniczący PKPG — Eugeniusz Szyr.

Na zakończenie uczestnicy narady uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.:

W toku dyskusji wyniki szeregu istotnych dla całokształtu badań naukowych w kraju zagadnień, a m. in.:

1 Jest rzeczą niezbędną uproszczenie formalności związanych z inwestycjami własnymi instytutów, celem umożliwienia bardziej operatywnego dokonywania zmian w ciągu roku w zależności od postępu badań.

2 Konieczna jest zmiana polityki wydawniczej i umożliwienie publikacji prac instytutów naukowo-badawczych w dostatecznym nakładzie; konieczne jest zwiększenie zaopatrzenia instytutów w literaturę fachową i periodyki zagraniczne, co umożliwi zapoznanie się z osiągnięciami nauki i techniki światowej.

3 Pałacą sprawą jest zwiększenie krajowej produkcji aparatury naukowo-badawczej, a także jej importu.

Największym niedociągnięciem w naszej pracy jest zbyt powolne upowszechnianie wyników prac instytutów w przemyśle. Sprawa ta winna być kierowana i organizowana w sposób planowy, przez tworzenie brigad z udziałem pracowników biur konstrukcyjnych i projektowych, zakładów pracy i centralnych zarządów, a także pracowników instytutów.

Ze swej strony zapewniamy Komitet Centralny PZPR i rząd PRL — czytamy dalej w rezolucji — że stworzymy w

naszych placówkach atmosferę usilnej i wytężonej pracy w celu wprowadzenia do naszej gospodarki nowych osiągnięć myśli naukowej i technicznej, nieodzownego warunku rozwoju i doskonałości socjalistycznej produkcji.”

Uchwała Zgromadzenia Ogólnego w sprawie rewizji Karty NZ

NOWY JORK (PAP)

W poniedziałek Zgromadzenie Ogólne NZ większością 43 głosów przeciwko 6 przy 9 wstrzymujących się po stanowilo, że konferencja dla omówienia sprawy rewizji Karty Narodów Zjednoczonych ma zebrać się „w odpowiedniej chwili”. Uchwała ta ma jednak tylko charakter wstępny, poleca ona bowiem specjalnej komisji mającej się składać ze wszystkich członków Zgromadzenia, by przedstawiła dopiero za dwa lata, na sesji 1957 roku, zalecenia co do daty, miejsca i procedury wspomnianej konferencji.

Dramatyczna walka z lampartem

MOSKWA (PAP)

Nie lada sztuka jest poradzić sobie z lampartem bez użycia broni. Dokonał tego niedawno jeden z turkmeńskich łowców zwierząt dla ogrodów zoologicznych — Tiudiejew.

Ktoregoś dnia myśliwy sprawdzając w lesie zastawione przez siebie potrzaski zauważył, iż jeden z nich znikł wraz z palikiem, do którego był przywiązany. Od miejsca, w którym zastawiony był potrzask, dobiegł ślad lamparta. Tiudiejew poszedł tym tropem. Przebiegły drapieżnik zwierzywszy pościg zaczął się i w pewnym momencie rzucił się na myśliwego z ukrycia. Tiudiejew uchylił się w ostatniej chwili i w łapach lamparta została jedynie lisa czapka.

Dzięki wielkiej odwadze i zręczności Tiudiejewowi udało się w kilkunastu minutach walce opłatać rozszalone zwierzę sznurem i związać je.

Nowy parowóz o szybkości 125 km/godz.

MOSKWA (PAP)

Radzieccy konstruktorzy zbudowali nowy typ lokomotywy, która osiąga szybkość do 125 km na godzinę. Pierwszą taką lokomotywę wykonano w fabryce parowozów w Kołomnej niedaleko Moskwy.

Osada sprzed 200 tys. lat

RZYM (PAP)

Archeolodzy dokonali ostatnio odkrycia o niezwyklej doniosłości. w miejscowości Peitra, na północ od Rzymu, odkopano prehistoryczne osiedle, które, zdaniem uczonych włoskich, jest najlepiej zachowanym osiedłem człowieka pierwotnego spośród tego rodzaju osad odnalezionych w Europie.

Znaleziska w Peitra liczą przeszło 200 tysięcy lat. Badania wykazały, że mieszkańcy tej osady opuścili ją, ratując się przed wybuchem pobliskiego (obecnie nieczynnego) wulkanu Braccia. Osada została wówczas zasypaana tufem wulkanicznym i zalana lawą.

Czerny — Stefańska da koncert w ONZ

KRAKÓW (PAP)

Znakomita pianistka, Halina Czerny-Stefańska, laureatka IV Konkursu Chopinowskiego, wyjechała w dniu 22 bm. do Stanów Zjednoczonych.

Artystka wystąpi ze specjalnym koncertem w siedzibie ONZ, w związku z setną rocznicą śmierci Adama Mickiewicza.

Utworzenie Rady Ogólnoniemieckiej byłoby pierwszym warunkiem do zjednoczenia

— oświadczył b. prezydent senatu gdańskiego

BERLIN (PAP)

Na łamach dziennika zachodnio-niemieckiego „Rheinisch-Westfälische Nachrichten” b. prezydent senatu gdańskiego Rauschnig zamieszcza artykuł, w którym charakteryzuje propozycje radzieckie w sprawie utworzenia Rady Ogólnoniemieckiej jako „pierwszego kroku do realistycznego zjednoczenia” obu części Niemiec. Zdaniem Rauschniga, Rada Ogólnoniemiecka mogłaby służyć jako łatwy sposób rozwiązania wypływającego z faktu istnienia odmiennych stosunków społeczno-gospodarczych na

zachodzie i wschodzie Niemiec. „Zjednoczone Niemcy — pisze autor — bynajmniej nie muszą być jednolitymi Niemcami. Uczyć i szczerze wzięcie pod uwagę elementów ładu socjalistycznego w NRD może przynieść jedynie korzyść i stać się bodźcem do nowoczesnego rozwoju stosunków w Republice Federalnej, które zmierzają dziś zbytnio w kierunku restauracji. Utworzenie Rady Ogólnoniemieckiej jako wstępny krok do realnego zjednoczenia, jest nie tylko do przyjęcia, lecz stanowi nawet konieczność. Tę rolę Rada mogłaby ustalić ramy przyszłego wspólnego państwa, które oczywiście nie musiałoby stać się kopią ani NRD, ani NRD i którego ostateczną formę ustaliliby później zgromadzenie ustawodawcze powołane w drodze wolnych wyborów.”

Jednocześnie Rauschnig podaje krytykę polityki Bonn w stosunku do Związku Radzieckiego i stwierdza, że ratyfikacja układów paryskich była ze strony Bonn zdecydowanie nieprzychylnym aktem wobec ZSRR. Autor nawołuje do zrehabilitowania tej polityki.

Cafe Filho pozbawiony funkcji prezydenta

NOWY JORK (PAP)

Jak donoszą z Rio de Janeiro, senat brazylijski zatwierdził 35 głosami przeciwko 16 uchwałę Izby Deputowanych stwierdzającą, że prezydent Cafe Filho „nie może sprawować swych funkcji”.

We wtorek rano wojsko otoczyło siedzibę Cafe Filho w Rio de Janeiro. B. prezydent znajduje się w areszcie domowym. Jak wiadomo, należy on do tych kół, które przeciwnie są obiektem władzy przez nowo wybranego prezydenta Kubickę.

Oddziały wojskowe zajęły skrzyżowania ulic i główne punkty strategiczne stolicy Brazylii. Dwa ciężkie krążowniki: „Admiral Barroso” i „Admiral Tamandare” zarzucały kotwice w porcie Rio de Janeiro.

Prasa amerykańska, powołując się na agencję United Press twierdzi, że marynarka brazylijska wypowie się po stronie Cafe Filho.



WYSTĘPY ZESPOŁU W P W PHENIANIE

PHENIAN. — Dnia 21 bm. odbył się w Phenianie pierwszy występ zespołu W. P. Występ poprzedził uroczysty wiec.

Wiecz ten, jak również i występ zamienili się w wielką manifestację przyjaźni narodów Polski i Korei.

W lożach nowowytwarzanego Teatru Morambon zasiadli, gorąco witani, premier — Kim Ir-sen, członek rządu KRL-D oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

JUGOSŁOWIANSKY SPECJALISTI ATOMOWI W MOSKWIE

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Belgradu: w dniu 22 bm. wyjechała do Moskwy grupa jugosłowiańskich specjalistów z dziedzin energii atomowej. Celem wizyty jest przeprowadzenie rozmów na temat współpracy między Jugosławią a Związkiem Radzieckim w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

POLSKY BUDOWNICZOWIE W LONDYNIE

LONDYN. — W związku z zorganizowaną w Londynie wystawą budownictwa brytyjskiego, do stolicy Anglii przybyła w dniu 22 bm. 6-osobowa delegacja polskiej instytucji budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego z ministrem Pietrusiewiczem na czele.

EGIPCIJANIE W OBRONIE HISTORII SWEGO KRAJU

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS z Kairu, prasa tamtejsza zamieszcza liczne protesty przeciwko wyświetlaniu w Egipcie filmu amerykańskiego „Ziemia faraonów”, który fałszuje historię starożytnego Egiptu.

NIEZNANY LOS 48 ROZBITKÓW

NOWY JORK. — W niedzielę, 20 bm. zatonął w okolicach Bostonu statek transportowy „Daytona”. Los 48-osobowej załogi jest nieznany. Lotnictwo i marynarka prowadzą poszukiwania.

KATASTROFA NA LOTNISKOWCU

21 bm. zginęło na lotniskowcu USA „Ticonderoga” 6 marynarzy. Śmierć ich nastąpiła podczas wadliwego lądowania jednego z samolotów odrzutowych na polu startowym okrętu. Lotniskowiec znajduje się obecnie na Morzu Śródziemnym.

BEN YOUSSEF TWORZY RZĄD MAROKAŃSKI

PARYŻ. — Jak donoszą z Maroka, sułtan Sidi Mohammed Ben Youssef rozpoczął 22 bm. konsultacje polityczne w celu sformowania nowego rządu marokańskiego. Według oficjalnego oświadczenia kancelarii sułtana, w konsultacjach tych uczestniczyć będą przedstawiciele marokańskich partii politycznych, związków zawodowych i różnych społecznych organizacji.

Entuzjastycznie witani przez ludność Bułganin i Chruszczow zwiedzają obiekty budownictwa w Indiach

DELHI (PAP)

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow oraz towarzyszące im osoby zwiedzili 22 bm. teren Bhakra—Nangal, jeden z największych obiektów budownictwa w Indiach.

O godz. 9 specjalny pociąg, którym jechała radziecka delegacja rządowa, przybył z Delhi do Nangal. Na dworcu zebrało się kilka tysięcy mieszkańców miasta i okolicznych wsi.

Otwartym samochodem Bułganin i Chruszczow udali się na teren budowy zapory wodnej Bhakra. Na drodze wiadującej od Nangal do Bhakra zebrały się dziesiątki tysięcy ludzi, witając przywódców radzieckich.

W Bhakra N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow zwiedzili teren budowy i zapoznali się z całością urządzeń budowanych między Bhakra a Nangal.

Gubernator stanu Pendżab, Singh, wydał następnie przyjęcie na część Bułganina i Chruszczowa.

Krótkie przemówienie wygłosił gubernator stanu — Singh.

W odpowiedzi N. A. Bułganin serdecznie podziękował za gorące powitanie.

„Kraje nasze — oświadczył m. in. Bułganin — dzielą wysokie góry i olbrzymie przestrzenie, lecz nie ma granic dla naszej przyjaźni. Nie przeszkadza jej ani góry ani przestrzenie”. (Okłaski).

Wśród hucznych okłasków

Posiedzenie „Narodowej Rady Bezpieczeństwa” USA

NOWY JORK (PAP)

Dnia 21 bm. odbyło się w Camp David posiedzenie tzw. „Narodowej Rady Bezpieczeństwa”. W posiedzeniu wzięli udział członkowie „Rady” — Eisenhower, Nixon, Dulles, minister obrony Wilson oraz szereg wyższych funkcjonariuszy wojskowych i rządowych.

Po posiedzeniu nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu. Przed rozpoczęciem obrad Eisenhower konferował z szefem wywiadu USA, Allenem Dullem.

N. A. Bułganin dodał w języku hindu: „Hindu, Rusi bhai, bhai” (Hindusi i Rosjanie, to bracia). Podkreślił on, że zarówno jemu jak i Chruszczowowi obojętne jest budowanie Bhakra—Nangal oraz przyjaźni radziecko-hinduskiej.

Następnie krótkie przemówienie wygłosił N. S. Chruszczow.

„Mamy różne poglądy polityczne — oświadczył m. in. Chruszczow. — Wy macie swoje zapatrywania i swoją filozofię, my mamy swoje. Po co jednak mielibyśmy obecnie rozstrząsać, w jakich sprawach jesteśmy odmiennego zdania? Ważne jest stwierdzenie, że jesteśmy zgodni w kwestiach podstawowych, w sprawie wojny i pokoju.

Mówiliśmy już, że gotowi jesteśmy podzielić się z wami naszymi doświadczeniami pokojowego budownictwa. A oto inne gazety wyrażające stanowisko tych, którzy nie są zadowoleni z naszej podróży do Indii, piszą obecnie, że Chruszczow i Bułganin, to ludzie chytry, że swoimi obietnicami udzielania pomocy technicznej mogą oszukać oni Indie i że Hindusi powinni się mieć na baczności. (Śmiech).

Tym, którzy tak piszą, oświadczamy: może byćcie zechcieli z nami współzawodniczyć w nawiązaniu przyjaźni z Hindusami? A więc, zaczniemy współzawodniczyć. (Okłaski). Z czym przyjechalismy tu? Przyjechalismy do was z otwartym sercem (okłaski) i z uczciwymi zamiarami. (Okłaski). Mówimy wam: chciecie budować zakłady przemysłowe? Cieszy nas to. Może brak wam doświadczenia? Zwróćcie się do nas, dopomożemy! (Okłaski). Chciecie budować elektrownie? Jeżeli nie macie doświadczenia w tej dziedzinie, jeżeli potrzebna jest wam pomoc techniczna, zwróćcie się do nas, pomożemy wam. (Okłaski). Chciecie wysłać do nas na studia swoją młodzież, inżynierów? Prosimy bardzo, wysyłajcie! (Okłaski).

Oto, na czym polega nasza „chytrość”. Strzeżcie się więc, abyśmy was nie wyprowadzili w pole — jak to niektórzy piszą (śmiech, okłaski). Chciecie libyśmy bardzo, aby również inne kraje przejawiały taką samą „chytrość”. Lepiej współzawodniczyć w tej dziedzinie, aniżeli w produkcji bomb atomowych i wodorowych! (huczenie okłaski). To szlachetniejsza przedsięwzięcie.”

W zakończeniu Chruszczow wznosił toast za dalsze zacieśnienie przyjaźni między Indiami a ZSRR i za zdrowie premiera Nehru.

Maharadża Patiali wręczył Bułganinowi i Chruszczowowi upominki w postaci zabytkowych szabl i ozdóbionych srebrami i złotem. Bułganin i Chruszczow przekazali Maharadży podarki wykonane przez artystów radzieckich.

Dziękując Maharadży N. S. Chruszczow oświadczył m. in.: „Zachowam pieczołowicie ten dar, jako symbol przyjaźni. Patrząc na tę piękną szablę pomyślałem sobie: my, ludzie radziecy, rozumiemy w ten sposób: gdy rodzi się dziecko, trzeba otoczyć je troskliwą opieką; jeżeli zostawi się je bez opieki, bez obrony, jeżeli nie będzie się o nie dbało — dziecko umrze. Trzeba je pielęgnować, strzec, póki samo nie może się bronić. Tak samo jest z państwem. Nasze państwo zrodziło się przed 38 laty. Było ono wtedy jeszcze słabutkie, ledwo stało na nogach. I oto runęło na nie od razu aż 14 państw.

Wystąpili przeciwko nam Anglicy. Obecny tu dziennikarz angielski prosi o wybaczenie, ale jest to, niestety, historyczny fakt. Ruszyli przeciwko nam Amerykanie, Francuzi, Japończycy. Cóż mielibyśmy zrobić? Zafatyśmy ręce. Nie. Nasz naród postąpił inaczej. Dobył miecza i stanął w obronie młodego państwa. Dobrze stoczyliśmy wojnę. Rozgromiliśmy

najeźdźców i powiedzieliśmy: nie wojujemy więcej przeciwko nam. Pewien ksiądz rosyjski powiedział w odległych dawniej czasach: kto przyjdzie do nas z mieczem — od miecza zginie. Również teraz przestrzegamy tej zasady. Miłe witamy gości, ale kto zechce pójść do nas z mieczem — jak wróg — niechaj przypomni sobie, co się stało z Hitlerem. To samo spotka każdego wroga (okłaski).

Pragnęlibyśmy naturalnie, aby nigdy nie trzeba było użyć naszych bomb i pocisków. Wolęlibyśmy produkować traktory i inne rzeczy pozytywne. Ale co by się z nami stało, gdybyśmy nie byli uzbrojeni? Na pewno rozszarpałoby nas i wówczas nasi wankowie podzieliby: był ongi wielki Lenin, który właściwie rozumiał interesy narodu. Pod jego kierownictwem wywalczono ustrój radziecki. Stworzone państwo radzieckie, ale potomkowie nie potrafili obronić wolności i niezawisłości tego państwa. Aby do tego nie dopuścić, strzeżmy święcie naszej wolności. Bez tego ani rusz. Strzeżcie i wy tego wszystkiego, coście wywalczyli w ciężkich zmaganiach. Zyczymy wam tego szczerze” (okłaski).

Nagle zniknięcie jeziora

LONDYN (PAP)

Jezioro Lough Funshinagh o powierzchni 900 ha, leżące w Irlandii między Athlone a Roscommon — znikło nagle ku nieopisanemu zdumieniu okolicznych mieszkańców.

W ciągu kilku ostatnich dni poziom jeziora stopniowo się obniżał, następnie jego woda spłynęła w ciągu kilku godzin przez szeroką szczelinę. Rozległ się przy tym huk podobny do huk pioruna. Zjawisko takie miało już miejsce przed kilkoma laty, po czym jezioro wypełniło się znów wodą.

Po obecnym zniknięciu wody, mieszkańcy zebrali tysiące ryb z dna osuszonego jeziora.

Krótkie FALLO Pecunia non olet...

Przeraża ich pomysł perpektyw: coraz liczniejsze grupy emigrantów zgłaszają chęć powrotu do kraju. Nie skutkuje zjadliwa propaganda, ani specjalnie zamówione artykuły w prasie emigracyjnej.

Oszuści doszli więc do wniosku, że trzeba urządzić coś niecodziennego, by powstrzymać repatriantów w ich zamiarach powrotu do Polski. Po kilku burzliwych naradach i konferencjach w „rządowych” apartamentach — panowie „ministrowie” groteskowego „gabinetu” urządzili zwołanie wielkiego zjazdu antyrepatriacyjnego w Manchester. Zjazd ten odbył się minionej niedzieli, i udziałem przedstawicieli tzw. Tymczasowej Rady Jedności Narodowej.

Impreza nie zdobyła sobie wielkiej popularności. Przybyło na nią z Londynu „aż” 250 Polaków... Jej przebieg? Najzwyklej normalny — to znaczy taki, jak zwykle: czynić wszystko, by w dalszym ciągu ogłupiać i oszukiwać emigrantów. Rolę tę znakomicie wypełnili przemawiający na zjeździe oszuści — mr. Anders i mr. Nowakowski.

Kończącym akordem manchesterkiej hucy było uchwalenie tzw. „Karty Wolnych Polaków”, której punkt 9 wyraźnie mówi w czym rzecz. Punkt ten mianowicie nawołuje emigrantów do ofiarności na rzecz „Funduszu Sprawy Polskiej”.

Business is business! — powiedział zapewne Anders klepiąc Nowakowskiego po ramieniu.

Cóż — business nie polskie słowo. Tak samo jak bardzo nie polska cała sprawa.

TYB

WOJCIECH TYBLEWSKI

MORDERCY PRAWDY⁽¹⁾

Anonim nosi na sobie piętno zbrodni. Przypomina skrytobójstwo. Jest jakby strzałem z węgla, który nie zabija tylko dlatego, że zrobiony jest z papieru i atramentu... W przekonaniu tym umacnia mnie jeszcze to, że kartka, na którą właśnie patrzę podpisana jest „Wróg nr 1”. Ktoś siebie wysoko ceni — myślę — jeżeli kryje się pod taką nazwą.

Autorem drugiego listu jest P. K. z ul. Lodowej w Poznaniu.

Autorzy tych listów mówią o jednym problemie: o wolności. Wyrażają głębokie oburzenie z tego powodu, że — jak piszą — „w Polsce dzisiejszej daje się we znaki brak wolności słowa i czynu”. Wszyscy powołują się na rozgłoszenie „Freies Europa”, która — według słów „Wroga nr 1” — jest jednym ośrodkiem, z którego czerpać można prawdę. „P. K.” uzupełnia to następująco: „Tam właśnie jest wolność!”

TAJEMNICE ZATRUTEJ STUDNI

„Redaktor” Wiktor Trościanko ma zdenerwowany głos. Głośnik aparatu radiowego drży, uderzany jego słowami. Są to słowa kłamienie, mokre i oślizgłe, jak kłamstwo.

Ten stary i doświadczony endek, redagujący audycje „Freies Europa” pod nazwą „Odwrotna strona medalu” — to tylko jeden z „wybitnie zasłużonych” w służbie oszczerstwa. Postawiłem go na pierwszym miejscu w plejadzie kłamców dlatego, że „zasługując” na to osobliwym sposobem zbierania materiałów do ociekającego jadem programu. Trościanko razem ze swoim współpracownikiem całymi dniami wertuje stopy krajowej prasy, by zamieszczone tam krytyczne notatki rozdmuchać do rozmiarów „bomby” przy mikrofonie.

„Wolna Europa” właściwie nie ma żadnych tajemnic. Wiele bowiem ludzi

i z tej i z tamtej strony dobrze orientuje się w zakulisowych sprawach tej zatrutej studni, skąd rozlewają się na świat wymysły wspólników Trościanki. Znane są kompromitujące szczegóły, znany jest cel istnienia tego rodzaju placówki już nie szeptanej, ale historycznie wykrzykiwanej propagandy.

Ta fałszerska firma bynajmniej zresztą nie ukrywa swego oblicza. Wręcz odwrotnie — cechuje ją bezczelna szczerość, pokryta (dla osłody naiwnych) cieniutką warstewką lukrowanej obłudy.

Niedawno odbyła się w Niemczech zachodnich konferencja prasowa, na której jeden z kierowników „Freies Europa” Amerykanin Ernest Langendorf — oświadczył:

„Freies Europa nie może nigdy pozwolić sobie na uprawianie polityki na własną rękę... Nasza polityka jest proniemiecka (Langendorf miał na myśli Niemcy zachodnie — przyp. mój — WT). Nawet rozgłoszenia niemiecka nie zrobiłoby tego lepiej.”

Oto więc mamy pierwszy szczegół, który upoważnia nas do wyciągnięcia takiego wniosku: panowie Nowak (kierownik szkieletki), Trościanko, Błażyński, Zarzecki, Rokosz, Śniady i inni to płatni agenci republiki bońskiej, znanej skądinąd ze swoich wileńskich apetytów na ziemię polską, na granicę Odra—Nysa, na Poznań, Stalinogrod, Gdańsk; znanej ponadto z bynajmniej nieukrywanych dążeń do odświeżania tradycji pozostawionych w pamięci przywódców bońskich przez szaleńca z grzywką i czarnym wąsikiem.

Zespół tych osobników pozostaje na usługach amerykańskiego, angielskiego, gehlenowskiego i jakiegos tam jeszcze wywiadu — o tym pisał były współpracownik tej radiostacji Zbigniew Brydak który niedawno powrócił do Polski. Poznajmy choć fragment je-

go relacji („Świat” nr 35 z 4 września br.):

„Robotą wywiadowczo-dywersyjną w RFE (Radio Free Europe) zajmują się najpilniej zastępcy Nowaka do „spraw specjalnych” — mr. Zawadzki vel Zenczykowski. (...) Pewna część personelu RFE starannie ukrywa swoje powiązania z wywiadem amerykańskim, podczas gdy inni niemal otwarcie przyznają się do swoich stosunków z nim. Po wizycie jaką złożyłem w polskim oddziale tzw. „Evaluation” nie miałem żadnych wątpliwości, co do charakteru i przeznaczenia „Freies Europa”, która w istocie jest tylko jedną z form amerykańskiej służby wywiadowczej.”

Wystarczy? Chyba — tak. 80 panów o polskich nazwiskach („Freies Europa” posiada 1200 pracowników, w tym 80 zatrudnionych w sekcji polskiej), którzy przybrali sobie demagogiczne miano „Głosu Wolnej Polski” — zdemaskowała sama instytucja, której tak gorliwie służą.

Sluchacz „Freies Europa” — dodajmy to gwoździ pełności ponurego obrazu — znają „nazwisko” Jacka Śniadego występującego w audycji: „Nie rozdziel nas żadna kurtyna”. Ale nie wszyscy z tych słuchaczy wiedzą, że „Śniady” to pseudonim przedwojennego obszarnika, który naprawdę nazywa się Szyszko-Bohusz. Podobnie „średniolowy Lassota” — to Tadeusz Celt-Chciuk.

Drugi odcinek naszego artykułu zawierać będzie omówienie celu istnienia rozgłosni „Freies Europa”. Czytelnicy dowiedzą się czemu służy tego rodzaju ośrodek zachodniej propagandy. Będzie w nim mowa również o konieczności izolowania głosu wroga.

W pogoni za agronomem

— Z rejonowym agronomem chce Pan rozmawiać? Proszę bardzo. Najlepiej z Gadeckim. Pracuje w najbliższej okolicy miasta — brzmiały za chętnie słowa kierownika Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Gnieźnie. — Będzie chyba w gromadzie Zdzichowie.

nowie, no i parę dni (to zawsze się zdarza) na różne akcje. U nas na przykład się przyjęło, że w okresie skupu zboża, agronomi też trzeba oddelęgować do jakiejś gromady. Zwykle nie w moim rejonie. Niewiele czasu pozostaje na sprawy produkcyjne. — Na te tematy rzadko z rolnikami rozmawiam. Nie mam po prostu czasu.

Żeby tylko gospodarzy indywidualnych miał na głowie. Po letkami doświadczalnymi w spółdzielniach też musi się opiekować. Takie jest zarządzenie, chociaż agronom z POM-u częściej bywa w spółdzielni. Ma tylko trzy do czterech gospodarstw pod opieką. Wystarczyłoby, żeby on się tym zajmował, ale agronom PZR-u musi przestrzegać zarządzeń...

— Moja praca w terenie? Ech, najchętniej to bywałem w Radzie Gromadzkiej. Jak mi powiedzą, że w czymś trzeba pomóc — robię. A chłopci chcą, żeby przyjeżdżał do nich na zebranie, porozmawiać, doradzić. Czy ja jednak mogę? Wsi jest ponad 40, a dni pracy w miesiącu praktycznie najwyżej 20...

Wybaczy mi chyba Jurek Gadecki i inni agronomowie rejonu PZR-u to porównanie: — agronom rejonowy, który po-

winien udzielać coraz szerzej i bezpośrednio fachowej pomocy rolnikom, w praktyce zamienił się w urzędnika wizytującego prezdyda GRN. Czy agronomowie widzą na to jakąś radę?

— Mówi się u nas coraz częściej i coraz głośniejsze — opowiada Gadecki — o możliwościach powiązania naszej pracy z działalnością agronomów POM i PGR. Byłoby to niezłe. Mogłoby z pewnością zająć się w swojej wsi troskami rolników indywidualnych kierownik gospodarstwa PGR, agronom większej spółdzielni, agronom rejonowy POM, opiekujący się w danej wsi spółdzielnią mniejszą...

Są więc możliwości udoskonalenia pomocy agronomicznej dla chłopów. Ciekawe, co sądzi o tym kierownicy gospodarstw PGR i agronomowie POM?

Trzech i ani jednego

Rozmawiałem z kierownikiem gospodarstwa PGR w Kustodii — Bernardem Kapcińskim. Temat — ten sam: jak ulepszyć pomoc agronomiczną dla wsi. Znaczna część grun-

tów tego gospodarstwa znajduje się w Zdzichowie. Wróciłem więc do wsi, w której znajduje się spółdzielnia i PGR, a 70 rolników gospodarzy jeszcze indywidualnie. Ma swojego agronoma spółdzielni, ma PGR i mają — formalnie — gospodarze indywidualni. Czemu jednak w jednej wsi ma być trzech agronomów, a w innych (gdzie są tylko rolnicy indywidualni) — ani jednego? Kapciński, dawnej młodszemu agronomowi w zespole PGR, wnet się zorientował o co mi chodzi.

— Pomagamy rolnikom indywidualnym. Przyszedł jakiś okaz czy zlecenie, to się robi: sam prowadzę szkolenie rolnicze w Brzożogaju. Muszę powiedzieć, że żył się ze mną rolnicy: Jeśli mieli jakiś kłopot — pytali, radziłem się. Z rejonowym agronomem to jeszcze jest tak: przyszedł tam na zebranie, siedzi, a kiedy rozgorzeje dyskusja — on musi wyjeżdżać. Nie dziwię się — jest to już zazwyczaj późny wieczór. Odechodzą ostatni pociąg do Gniezna, na noc chce być w domu.

— Więc, może by tak na stałe, kierownik gospodarstwa PGR pełnił funkcję agronoma w swojej wsi? — prowokuję mojego rozmówcę.

— Czemu nie? Byłoby to z pewnością dla gospodarstwa PGR. Dla kierowników gospodarstw nie nowego, tylko że pomagali by już nie doradzać, ale stać. Ja mógłbym się na przykład podjąć.

Inni — chyba też.

W „zastępstwie“ Ciesielczyka

A agronomowie POM-ów? Nie miałem szczęścia spotkać agronoma rejonowego Józefa Ciesielczyka, który obsługuje również m. in. spółdzielnię w Zdzichowie. Będę więc musiał teraz kilka słów powiedzieć za niego.

Starszy agronom POM Winia ry — inż. L. Bartkowski zadowolony jest z pracy agronomów. Również z Ciesielczyka, który w swoim rejonie obsługuje cztery spółdzielnie. Narzeka jednak na słabo prowadzoną pracę polityczną w tych wsiach.

I tu w „zastępstwie“ Ciesielczyka mogę powiedzieć, że o wiele, wiele korzystniej byłoby, gdyby agronom POM objął swoją działalnością np. nie tylko spółdzielnię w Zdzichowie, ale całą wieś. Każdą całą wieś, w której jest spółdzielnia. Korzyść nie mała. Dla chłopów indywidualnych i dla POM.

Warto się nad tym zastanowić... Myśli o tym kierownictwo PZR w Gnieźnie. Czas jednak, żeby dyskusja wyszła z kręgu zainteresowań kierownictwa jednego powiatu. Niech mówią agronomowie — ci, którzy tak często jeszcze napotykają w swojej pracy na niemałe trudności. Najlepiej właśnie oni mogą dojrzeć metody poprawy sytuacji. Zbliża się zima i warto w tym okresie zastanowić się nad możliwościami jak najwcześniejszego przeprowadzenia tej niewątpliwie potrzebnej reorganizacji. Nie mogą tej dyskusji hamować obiekcje w rodzaju: „To prawda, że agronomowie PZR mieliby w ten sposób do obsługi mniej wsi, rzetelniej mogliby w nich pracować, ale... co będzie ze sprawozdawczością?”

Papierki powinny tu odgrywać najmniejszą rolę. To jest w tym trudnym problemie udzielania szerszej pomocy fachowej chłopom — sprawa do rozwiązania. Trzeba tylko chcieć.

Tad. KACZMAREK

Pojechałem. Po drodze zatrzymałem się w Oborze, Mącznikach i w innych wsiach. Pytałem o agronoma. Wszędzie to samo: „A kto to jest?“, „Gadecki, z powiatu...“ — tłumaczę. „Nie, takiego tu nie ma... i nie było“. W Zdzichowie w dobrej wierze uznałem mnie za agronoma. Miałem się co tłumaczyć! „A agronom?“ — pytam. „Nie było go już chyba dwa miesiące, od wstąpienia...“

Nie inaczej w Goślinowie, w Prezydium Gromadzkiej Rady. „Nie było go już 2 miesiące“. Wracam do Gniezna. Pytam po nownie. Mówią, że Gadecki jest w Niechanowie. Na spędzie.

Był, ale już poszedł — słyszę w Niechanowie. Ktoś informuje, że Gadecki mieszka w Kędzierzynie. Wleczeniśmy się bliżej stąd drogą. Był. Pojechał do Szczytnika.

Jadę. W biurze PGRN — paru chłopów, sekretarka. Przerzuję im dyskusję. Wstaje młody, pełen życiowej werwy człowiek.

Jest! Gadecki. Agronom. We własnej osobie!

Czy na to nie ma rady?

Wyjawiam cel mojej pogoni. Zapalamy papierosa, rozkręcają się języki. Trudna jest praca powiatowego agronoma — choć Jurek Gadecki nie mówi tego wprost. Rejon, rozciągający na 19 km (taka jest odległość między Ganią a Zdzichowem). Jego rejon to 6 gromad, co — dzieląc na jednostki najmniejsze — oznacza 41 wsi. Może tam tylko rzadko, niezmiennie rzadko zaglądać. Pokazuje mi zeszyt, w którym odnotowany jest każdorazowy jego pobyt we wsi.

— Teoretycznie w miesiącu jest 25 dni pracy — mówi Gadecki. — Odliczyć jednak proszę wszystkie poniedziałki, kiedy odbywają się w powiecie odprawy, szkolenia itp. Dalej, dwa, trzy dni, kiedy wyjeżdżam na zjazdy korespondencyjnego Technikum Rolniczego w Boja-

Kin może i powinno być więcej

Poszukajmy we własnych możliwościach

W POZNANIU ISTNIEJĄ OGROMNE BRAKI W DZIEDZINIE URZĄDZEŃ KULTURALNYCH, ZWŁASZCZA JEŻELI CHODZI O KINA I TEATRY. PRZED WOJNĄ MIELISMY BODAJE 15 KIN (W TEJ LICZBIE TRZY WIELKIE: „SŁOŃCE“, „METROPOLIS“ I „APOLLO“), DZIS JEST ZALEDWIE 5, JEŻELI MALEŃKIE SALKI „RIALTA“, „MUZY“, CZY „WARTY“ MOŻNA NAZWAĆ KINAMI. „A WŁAŚCIWIE, TO TYLKO JEDNO“ — POWIEDZIAŁ MI DYREKTOR OZK — „BAŁTYK“, GDYŻ POZOSTAŁE, NAWET „APOLLO“ NIE ODPOWIADAJĄ WYMOGOM ZABEZPIECZENIA PRZECIWOPOŻAROWEGO. SĄ W POZNANIU DWIE GĘSTO ZAMIESZKAŁE DZIELNICE, NIE POSIADAJĄCE KIN (ŁAZARZ I WILDA). POZA TYM FREKWENCJA Z ROKU NA ROK ROŚNIE. OGONKI... LUDZIE NARZEKAJĄ...

Mamy w Poznaniu jeden teatr z prawdziwego zdarzenia („Polski“), gdyż salę byłego kina przy ulicy Dąbrowskiego możemy tylko nazwać p. o. teatru, o ironio, „Nowego“. Nie ulega wątpliwości, że przy wzroście zainteresowania sztuką teatralną, o co przecież walczymy, że dwa teatry o dosyć skromnej jak na 400-tysięczne miasto ilości krzeseł, nie będą mogły zaspokoić rosnących potrzeb kulturalnych społeczeństwa. Nie jest to również bez wpływu na właściwą pracę teatru, który zmuszony jest zrezygnować z większej ilości premier.

W jaki sposób te bolączki zostaną w najbliższej 5-lacie przezwyciężone?

Jedno jest pewne, w 1957 roku powstanie na Wildzie przy ulicy Gwardii Ludowej nowoczesne kino na 600 miejsc, natomiast budowa nowego teatru w pięciolacie nie jest przewidziana. Tyle dowiedziałem się w Wydziale Kultury Prezydium WRN, OZK, Ministerstwie Kultury i Sztuki i Centralnym Urzędzie Kinematografii.

Bardzo się cieszymy z nowego kina na Wildzie, ale, niestety, ta jedyna inwestycja nie zlikwiduje trudnej sytuacji i tylko w małym zakresie przyczyni się do rozładowania tłoku; a gdzież tu mówić o pełniejszym zaspokojeniu wymagań społeczeństwa? (Można by w tym miejscu zacytować słyn-



BURMA
Słynna świątynia Shwedagon w Rangunie.
Fot. — CAF

11 kin. W tym miejscu ktoś chrząknie znacząco. Ale przecież stolica posiadała przed wojną sześćdziesiąt parę kin na ponad milion mieszkańców! A dziś ludność stolicy sięga już miliona. Poza tym budowniczości Warszawy, projektując nowe dzielnice mieszkaniowe, musieli jednocześnie zlokalizować w nich kina.

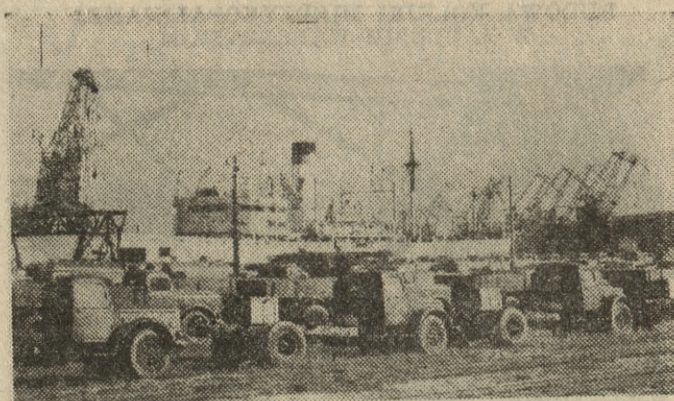
Rzucmy teraz pytanie, skąd to ograniczenie limitów na cele kulturalne? Odpowiedź jest prosta. Są inwestycje ważniejsze, chociażby mieszkania, szpitale (jakże niestety typowe w centralnych i wschodnich województwach obrazek 2 chorych na jednym łóżku), szkoły (ogromny przyrost naturalny), polepszenie warunków bhp w fabrykach, no i przemysł, rolnictwo...

W tej więc sytuacji powinniśmy raczej pomyśleć o lokalnych możliwościach, polepszyć sytuację własnymi siłami i środkami. WRN jako reprezentacja naszego społeczeństwa, aktyw kulturalny, zainteresowane instytucje muszą znaleźć inne, skuteczne wyjście z impasu.

Trzeba rozglądać się po własnym podwórku, dostrzec możliwości wykorzystania sale, zdobyć się na pomysłowość. Ktoś zaproponował adaptację do użytku OZK starych, przedwojennych sal kinowych. Ktoś inny — przejęcie mało wykorzystanych świetlic, a nawet hal Targów Poznańskich. Jeden z członków rzuca projekt zbudowania kina ze składki społeczeństwa w drodze wykupywania cegiełek czy udziałów, zwracanych potem w formie biletów. Można by wyzyskać materiały budowlane na przykład z Cydadeli, zorganizować czyn społeczny itd. Rozwiązania, pomysłów jest wiele.

Chodzi tylko o to, aby nasze społeczeństwo, aktyw kulturalny i tak zwane czynniki na serio przejęły się tą sprawą.

Cz. Mich.



Samochody CSR i NRD tranzytem przez Gdynię — płyną do Chin i Ameryki Południowej.
CAF — fot. Uklejewski

Jak to jest z tym światłem?

Słyszysz się niemało głosów, że elektrownia nasza, podobnie jak wiele innych, uległa poważnej rozbudowie. A skoro tak i skoro budujemy ciągle dalsze „wytwórnie prądu“ — dlaczego elektryczności nam nieodstaje?

To prawda, że elektrownia poznańska, i nie tylko ona, poważnie zwiększyła swą moc. Szybciej jednak wzrasta u nas jeszcze zapotrzebowanie na prąd. W samym Poznaniu zużywa się go obecnie (wg informacji dyr. ZEŹ) pięć razy tyle co w roku 1938.

Jakie są tego przyczyny? Pierwsza — to poważna rozbudowa przemysłu stolicy Wielkopolski. Wystarczy wymienić uruchomiony niedawno kombinat maszyn rolniczych na Staroście, znaczny rozwój ZISPO i POMET-u. Druga z przyczyn — to olbrzymie zwiększenie zużycia energii elektrycznej przez mieszkańców naszego miasta.

Trzeba bowiem pamiętać, że Poznań liczy o blisko 100 000 mieszkańców więcej niż przed wojną; ponadto warto przypomnieć nadzwyczaj niską cenę kilowata prądu: kosztuje on dzisiaj 39 groszy (w r. 1938 — 52 gr w Poznaniu, a w Warszawie nawet 1 zł!). Niskie opłaty za korzystanie z energii elektrycznej czynią ją dostępną dla najszerzszych mas społeczeństwa.

W ciągu ostatnich lat zrobiliśmy poważny krok naprzód. Coprawda sytuacja nie wygląda dziś tak różowo, jak to zbyt pochopnie obiecywali wyżsi urzędnicy ZEŹ mieszkańcom Poznania przed trzema laty za pośrednictwem piszącego te słowa — jednakże zmiana na lepsze jest wyraźna.

Jak wiadomo wszystkie nasze elektrownie — w tym oczywiście i poznańska — pracują połączone w ogólnokrajowy, centralnie kierowany system energetyczny. Dlatego wejście do ruchu każdej nowej jednostki produkcyjnej poprawia zaopatrzenie przemysłu i drobnych odbiorców. M. in. Poznańowi pomaga w zwalczaniu „szczytów“ — Dychów. Znaczne efekty osiągnięto także dzięki ograniczeniu narzuconym zakładom przemysłowym, zgodnie z którymi zobowiązano je do zmniejszenia użycia energii elektrycznej wieczorem i rano.

A jednak — przerwy w dostawie prądu zdarzają się. Nasuwa się znane powiedzenie: jeżeli jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Mowa była już o wprężeniu elektrowni poznańskiej, na równi z innymi, do ogólnopolskiego systemu energetycznego. Zatem w wypadku np. awarii na Śląsku i „wypadnięcia“ z ruchu jakiegokolwiek zakładu produkcyjnego — zachodzi potrzeba wspomnienia tamtejszego rejonu prądu z innych okolic. Centralny dyspozytor poleca wówczas m. in. naszej elektrowni zmniejszyć miejscowe zużycie prądu o kilowatów celem przekazania ich na zagrożony odcinek. Wypadki takie zdarzają się jednak rzadko. Ale wówczas nie ma innej rady poza wyłączeniem tej czy innej dzielnicy Poznania, tej czy innej wsi. Wyłączeń tych zresztą Zakład Sieci Elektrycznych do-

czasem światło zgaśnie nagle, jakby ręką uciął. Trwa to 20, 30 i więcej minut. Dzieje się tak wskutek nadmiernego poboru energii elektrycznej przez mieszkańców danej dzielnicy, w konsekwencji czego samoczynnie zabezpieczające urządzenie wyłącza stację transformatorową, chroniąc ją przed uszkodzeniem. Światło zapala się z chwilą przybycia na miejsce ekipy pogotowia ZSE, która stację ponownie włącza. Tego typu przeszkody w dostawie prądu są właśnie najczęstsze; tutaj winni jesteśmy sami.

Praktyczne rady

Tak wyglądają fakty. A jakie są perspektywy na najbliższy rok?

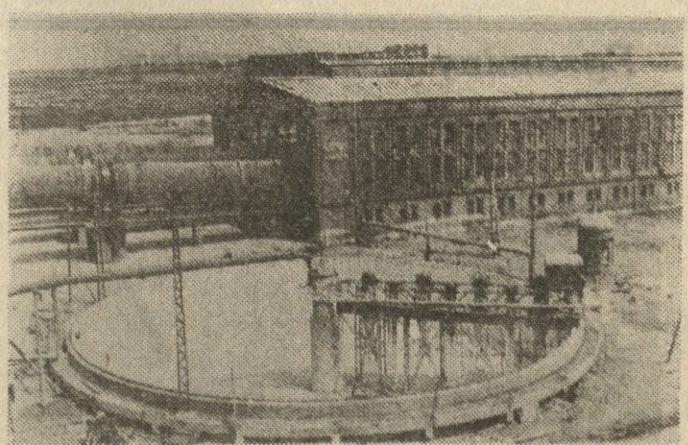
Skończą się wreszcie prace związane z przechodzeniem z prądu stałego na zmienny. Wymienione zostaną stopniowo najbardziej zużyte kable, wejdzie w pełni do produkcji elektrownia w Czechnicy, która w pewnym stopniu odciążą poznańską. W rezultacie, przy rozumnym gospodarowaniu przez nas energią elektryczną, w coraz mniejszym stopniu będziemy odczuwali jej brak, mimo stale wzrastającego zapotrzebowania.

Na koniec praktyczna rada: Co robić, gdy zgaśnie światło? Jeśli zgaśnie ono tylko w twoim mieszkaniu — zapewne przepały się bezpieczniki, które należy wymienić. Jeśli światła zostały pozabawione całej dom (albo żarówki tylko się żarzą), a jednocześnie pali się ono normalnie w sąsiednich, trzeba wezwać pomocy pogotowia Zakładu Zbytu Energii (tel. 35-79); najwłaściwiej spaliły się główne, zapłomowane „korki“. Wreszcie, gdy ciemność objęła cały kompleks budynków, ulicę — można alarmować pogotowie Zakładu Sieci Elektrycznych (tel. 514-11). Mogła się bowiem uszkodzić linia albo nastąpiło samoczynne wyłączenie stacji.

Natomiast pod żadnym pozorem nie należy telefonować do elektrowni, która z dostawą prądu nie ma nic wspólnego. Oczywiście, wypadła przestrzeń czytelników przed nieprzemysłowym wzywaniem pogotowia elektrycznego. Można by przytoczyć mnóstwo przykładów, świadczących co najmniej o beznadziejności (np. monter na miejscu stwierdza, iż w mieszkaniu zgaśnięcie światła na skutek... przepalenia się żarówki).

Tyle uwag w sprawie światła — w odpowiedzi „Pokrzywdzonym“, mgr Szytkowskiej z Chociszewskiego 21, ob. Irenie Pawlak i wielu innym czytelnikom.

Piotr ŻYCKI

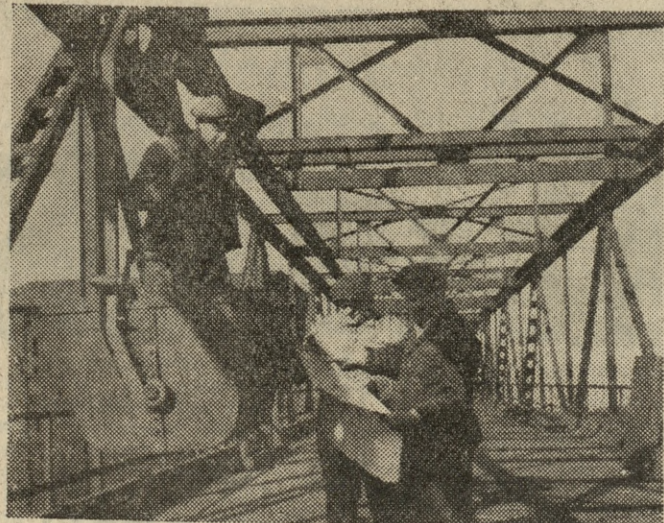


CEMENTOWNIA REJOWIEC

Cementownia Rejowiec to obok „Wierzbicy“ największy tego typu zakład w Polsce produkujący głównie wysokogatunkowy cement portlandzki.

Na zdjęciu: widok na piec obrotowy i basen kolekcyjny cementowni.

CAF — fot. Szyperko



Koksownie wałbrzyskie, produkujące najlepsze gatunki koksów przemysłowego użytku mieszcząc w sobie różne gatunki węgla z miejscowych kopalni. Dlatego postanowiono zbudować kolejki linową. Jej uruchomienie pozwoli na służby na innych odcinkach transportu kolejowego tysiące wagonów i wiele lokomotyw, a koksowniom wałbrzyskim zapewni terminowe dostawy odpowiednich gatunków węgla. Na zdjęciu: członkowie brzołady montażowej Romana Tugela.
CAF — fot. Kubiak, St. Wdowiński

ROK PRACY GROMADZKICH RAD

Było to 14 miesięcy temu. Ukazała się wówczas ustawa o reformie dotychczasowego podziału administracyjnego i o powołaniu gromadzkich rad narodowych.

Zgodnie z tą ustawą gromadzkie rady narodowe miały troszczyć się o zagospodarowanie swojego terenu, czuwać nad właściwym zapotrzebowaniem ludności wiejskiej w artykuły codziennego użytku, miały też dbać o terminowe wpłacanie podatków przez chłopów i wykonanie przez nich obowiązkowych dostaw i kontraktacji.

Posiew był dobry, pał na podatny grunt, ziarno jednak nie wszędzie przyniosło spodziewany plon, nie zawsze nawet puściło korzenie. Ano cóż, wiadomo, bogate plony zbiera tylko troskliwy gospodarz...

A stać się dobrym gospodarzem nowowyznanej gromady nie było łatwo. Zaspokojenie np. najpilniejszych potrzeb mieszkańców wsi, a jednocześnie dopilnowanie wykonania przez nich obowiązków wobec państwa, wymagało nie tylko energicznej działalności samych radnych, ale przede wszystkim włączenia do realizacji tych zadań mieszkańców całej gromady.

Takiej właśnie współpracy z mieszkańcami gromady zawdzięczać swe osiągnięcia np.: GRN w Jerce pow. Kościan, w Parkowie pow. Oborniki. Tamtejsi chłopcy nie łamali już wozów na złych drogach. W Parkowie ukończono niedawno budowę ulicy, nadając jej imię Adama Mickiewicza.

Podobnych wyników nie spotka się jednak w gromadach, w których podobnie jak w Kowalewie, pow. Jarocin, gdzie radni zbyt mało współpracują z mieszkańcami gromady, nie starając się nawiązać kontaktów z zarządami ważniejszych jednostek gospodarczych i instytucji społecznych swego terenu, jak np. z gromadzkim kołem ZSCh. Niewielkie też osiągnięcia zapisane są na koncie GRN w rodzaju gromadzkiej rady „rzadzacej” w Prusach, pow. Wągrowiec. Nad wszystkimi sprawami debatuje prezydium, nie włączając do współpracy członków poszczególnych komisji rady.

Bywa i tak, że mimo ściślego współdziałania rady z ludnością nie udaje się jej doprowadzić swych zadań do pozytywnych rezultatów. Zdarzyło się to np.: w Wysocku Wielkim pow. Ostrów. Na zebraniu gromadzkim postanowiono wybudować własnymi siłami dom kultury. Rada gromadzka zwróciła się więc do PRN z prośbą o przydział materiałów. Nadzied transport budulca, który wystarczył zaledwie... na wzniesienie fundamentów. Nie jest to zresztą jedyny wypadek niedocenienia przez powiatowe rady narodowe inicjatywy chłopskiej, w dążeniu do podniesienia na wyższy poziom kultury życia.

Spotykam często bledem powiatowych rad narodowych, bledem, który zaciążył poważnie na pracy gromadzkich rad, jest traktowanie ich jako sekwestratorów, pośredników do załatwiania wszystkich spraw związanych ze skupem, kontraktacją, placeniem podatków. Rezultat nakładania całego ciężaru na pełne energii, ale często niedoświadczone GRN, nie dał długo na siebie czekać. Gasł zapal chłopów; zatrucali oni wiarę w przydatność i słusność postanowień ustawy, gdy stwierdzili, że nowe prezydium GRN ogranicza swą działalność do wywierania na nich nacisku administracyjnego.

A przecież weźmy pod uwagę to, że przed nowymi GRN stanęły nowe zadania, weszli do nich nowi ludzie. Trzeba było

im pomóc i pokazać drogi. Niestety, tego rodzaju instruktaż ze strony prezydium powiatowych rad narodowych nie był powszechny. Przypomnijmy tu gromadę Lubstów pow. Koło, którą mimo poważnych założeń w realizacji obowiązków na rzecz państwa, prezydium PRN w Kole nie otoczyło należyta opieką. Często gromadzkie radom narodowym po dokonaniu różnych wykazów i spisów, po przynaganiu chłopów do wywiązania się z obowiązków wobec państwa nie starczyło już energii na zorganizowanie np.: robót przy naprawie drogi, czy remontie świetlicy. Dlatego często postulaty gromady uwzględniające potrzeby jej mieszkańców pozostawały jedynie w sferze planów.

W wielu wypadkach brak instruktażu ze strony powiatowych rad narodowych stał się też przyczyną słabego wykorzystania przez gminne rady narodowe dekretu o samoopodatkowaniu. W porównaniu z ogólną liczbą gromad, do wyjątków należą gromady: Goścień, Parkowo, Wysocko może i inne, gdzie za pieniądze zebrane wśród mieszkańców drogą samoopodatkowania pobudowano domy kultury. Znacznie lepiej rozwinięty się czyni melioracyjny, których wartość przekracza 30 milionów złotych oraz liczne czyny drogowe.

To krótkie omówienie nie jest bynajmniej podsumowaniem pierwszego etapu działalności gromadzkich rad narodowych. Ma ono na celu jedynie zasygnalizowanie częściowych spotykanych błędów, popełnianych zarówno przez same gromadzkie rady jak i władze powiatowe.

TEL.

Egzaminy... — egzaminy...



Profesor: — Jaki pan zna najlepszy środek na poty?
Student: — Egzamin u pana, panie profesorze...

Rys. H. Kaczmarczyk

Poznański oddział NOT inicjuje

WIĘŻ: naukowiec, technik, robotnik

Czy naukowcom potrzebny jest kontakt z produkcją, z praktyczną działalnością ludzką? Czy taki kontakt może przynieść pożytek w dziedzinie teoretycznej działalności naukowej? Czy ingerencja naukowca w dziedzinę produkcji daje korzyść produkcji i bezpośrednim wytwórcom — robotnikom?

Niestety, poza twierdzeniami odpowiedziami na tego rodzaju pytania niewiele dotąd zrobiliśmy, gdy chodzi o ściślejsze powiązanie nauki z praktyką. Tak, jak i ciągle za małe są rezultaty inspirowania inteligencji technicznej dla wciągnięcia jej do walki o jak najszerzej pojęty postęp techniczny. Chodzi tutaj o to, aby w pewnym sensie oderwać inżyniera i technika od biurka, czy też od wąskiego odcinka jego pracy i zainteresować go losami produkcji całego działu, warsztatu czy fabryki, przejąć go głęboko problematyką zakładu i uczynić współodpowiedzialnym za to, co się w fabryce dzieje.

W tej sytuacji niezwykle cenną wydaje się inicjatywa poznańskiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej, zmierzająca do powołania *Wojewódzkiej Rady Naukowo-Technicznej* oraz jej odpowiedników w poszczególnych branżach i w zakładach produkcyjnych.

Spróbujmy, choćby pobieżnie sprzecyzować jakie cele ma spełnić instytucja rad technicznych.

Znajdujemy się u progu nowego planu 5-letniego, który chyba bez przesady można nazwać pięcioletką postępu technicznego. W związku z tym istnieje potrzeba przeprowadzenia w fabrykach generalnego przeglądu stanowisk pracy, a więc dla przykładu skontrolowania jak wygląda w zakładach mechanizacja, organizacja pracy, gospodarka materiałowa a jak narzędziowa. Taki przegląd ujawni gdzie istnieją hamulce produkcji, gdzie istnieje marnotrawstwo pracy ludzkiej. Następnym krokiem po szczegółowym rozpatrzeniu zagadnień będzie znalezienie natechniastowych środków zaradczych oraz ustalenie kierunków postępu w poszczególnych dziedzinach na dalsze lata.

Przeglądu powinna dokonać zakładowa rada techniczna, w której skład wejdą: naczelny inżynier, kilku czołowych racjonalizatorów lub przodowników pracy, przewodniczący koła NOT, ekonomista oraz przedstawiciele rady zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej. Poszczególne zagadnienia rozpatrzyłyby tzw. zespoły problemowe, organizowane na wzór brygad inżyniersko-robotniczych, które tu i ówdzie żywiołowo powstają.

Sprawy, które będą wykraczać poza ramy zakładu i możliwości fachowe pracowników

rozpatrzą rady naukowo-techniczne, które powstaną w każdej branży, w oparciu o stowarzyszenia branżowe NOT oraz zarządy okręgu związków zawodowych. W skład tych rad wejdą także naukowcy — specjaliści w dziedzinie danych zagadnień.

Wojewódzka Rada Naukowo-Techniczna oparta w swoim składzie na członkach WRZZ, zarządcie oddziału NOT i wybitnych naukowcach, zajmie się koordynacją pracy rad branżowych, inspirowaniem ich co do kierunków działalności oraz rozwiązywaniem tych problemów, które nie znalazły rozwiązania na szczeblu niższym, bądź też w ogóle nie były tam rozpatrywane.



Czy wiecie, że...

... w Wielkopolsce w 361 spółdzielniach produkcyjnych wybudowano w tym roku 440 nowych obiektów i odbudowano 875 starych obór, chlewni, owczarni, magazynów, kuźni i szop do narzędzi? Państwo udzieliło pomocy finansowej w postaci kredytów budowlanych w łącznej sumie 47 milionów złotych! Stanowi to 55% wydatków na wymienione budowle i generalne remonty — 45% wydatków pokryły spółdzielnie z własnych funduszy inwestycyjnych. Oczywiście nakłady te przyczynią się bezsprzecznie do zwiększenia hodowli, do zwiększenia ilości mięsa na rynku.

Plan na rok 1956 przewiduje wybudowanie w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa 584 nowe budynki gospodarcze i generalny remont 1017.

Z pomocy państwa skorzystała także spółdzielnia produkcyjna w Kątach (pow. Września), spółdzielnia, która ma doskonałe perspektywy rozwoju właśnie w dziedzinie hodowli. Kosztem 300 000 zł spółdzielcy w Kątach wybudowali obórę (zdjęcie górne) i nowoczesną

Widać więc możliwość zaciśnięcia więzi między nauką a praktyką poprzez Naczelną Organizację Techniczną, jako ogniwo pośrednie, mające zresztą zasadnicze znaczenie w organizowaniu postępu technicznego oraz wprowadzaniu i rozpowszechnianiu wszelkich pożytecznych rozwiązań technicznych.

Na najbliższym wspólnym prezydium WRZZ i NOT, a następnie na rozszerzonym wspólnym plenium tych organizacji nastąpi definitywne powołanie do życia Woj. Rady Naukowo-Technicznej, po czym wkrótce rozpocznie ona swą działalność. Będzie to robota pionierska, która niewątpliwie znajdzie naśladowców także w innych województwach.

M. S.

Jest wyjście!

Przyszedł do mnie list polecony. Dowiedziałem się o tym z zawiadomienia, które podczas mej nieobecności pozostawił listonosz w szparze drzwi. Trzeba zgłosić się na pocztę główną — napisano.

Zgłosiłem się.
— Nazwisko? — spytała młoda, sympatyczna urzędniczka. Przedstawiłem się.
— Imię?
— Janusz, proszę pani.
— Janusz? — zdziwiła się. — Myślałam, że pan ma Janina na imię. Tak jak na liście.

— Na liście jest Janina? A to dobre!...
— Wcale nie dobre — zmartwiła się — bo nie mogę panu listu wydać.
— Jakże to — zaprotestowałem żałośnie — przecież to prosta pomyłka. Zgadza się nazwisko, adres...

Panienska z okienka kręciła głową i listem.

— Niestety, nie mogę. Przepsy. Gdyby Janina...
— Bardzo mi przykro, że nie jestem Janiną, ale na reklamację za późno o dwadzieścia kilka lat. Niech mi pani przynajmniej zdradzi, od kogo ten list, wówczas napiszę do nadawcy, sprawa się wyjaśni.

Spojrzała z bólem w oczach.
— Nie mogę...
Po dwóch dniach, kiedy otwierałem drzwi od mieszkania, wyleciała z nich biała karteczka. Zawiadomienie o liście poleconym. Oczywiście — dla Janiny...

Usiadłem i myślałem długo nad wyjściem z sytuacji. Zanościłem bowiem na dłuższą zabawę. Może panienska z okienka załamała się i wyda list? Wątpiwe. A nuż nadawca przeczyta ten felietonik i sam się domysli? Ba, ale gdzie on? Szansa mała.

Już wiem. W ciągu najbliższych dni muszę się ożenić. I to z Janiną...

(bl)

A jeśli ona ma inne imię?



pozaekcyjnej pracy społecznej. Polonista funkcję tę spełnia od 5 lat, idąc w ten sposób z pomocą każdorazowemu przewodniczącemu tej organizacji społecznej. Referat był nudny, pełen cyfr i nadętych okólników.

Potem na scenie ustawił się chór. I ta translokacja odbyła

W sprawie dzwonów bez serc

się kosztem widowni, która sto pniała o dalsze kilkadziesiąt osób. Na domiar ztego, jak to często bywa na prowincji, co parę minut gasło światło, choćby śpiewali z pamięci, dyrygent wymachiwał rękami w zupełnej ciemności. Zrozumiałe, że w ten sposób wzmagano się zdenerwowanie organizatorów, a także krytyczne uwagi „widowni”. Wreszcie dobiegło do końca. Rozległ się gwar i młodzież opuściła spieszenie salę PDK.

Tak to bardzo często wygląda... Gdziekolwiek organizatorzy biorą się ostatnio na sposób doczepiania do akademii zabaw tanecznych i pokazów filmowych. A ja myślę, że to jest niedobra, oportunistyczna metoda. Jeżeli nawet ludzie przyjdą na całą akademię — nie tylko

na zakończenie uroczystości, by najmniej nie zainteresujemy ich problemami, którymi żyje LPZ czy PCK, gdy sama akademія będzie po staremu — nudna.

Cóż więc robić?
Jeżeli organizujemy akademię (darujcie mi w tym miejscu mentorstwo) — robmy to z myślą o obywatelu, na którego do tychczas „nie liczyliśmy”. Zapełnijmy salę ludźmi, reprezentującymi społeczeństwo w najszerzym tego słowa znaczeniu. Chcąc tego dokonać, musimy dbać o poziom akademii i o nie tylko ich części artystycznej (ileś tu wdziedycznej pracy dla miejscowego aktywu kulturalno-oświatowego), ale co jest ważniejsze, zartroczmy się o słowo plynące z ust referentów, o treść i formę tego, co się mówi. Ludzie — jak pisze również K. Chybińska w „Życiu Warszawy” — lubią konkretność, dowcip; chcą żyć sprawami, które ich bezpośrednio dotyczą. Nie znoszą dydaktyki, a przede wszystkim nudy. Mniej banałów i deklaracji, więcej — podanych osobliście — przykładów z życia. Czyż referując np. działalność ruchu obronców po koju, zamiast ogólników — nie lepiej przytoczyć choćby o wspomnieniach festiwalowych, jakie wzruszających i prawdziwych?

A więc — uwaga na „przejętym” obywatelu! Akademie są przede wszystkim dla niego. Uroczystości w salach, wypełnionych statystami, to są dzwony, które nigdy nie uderzą, bo nie mają serca; a przecież o te serca ludzkie nam chodzi.

(cz)

Nieurzędowa tabela większych wygranych

z dnia 21 XI br.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr: 9523, 13411, 42626, 77923.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr: 6458, 25017, 27828, 27834, 39956, 45899, 72696, 84202, 85860, 106386, 111726.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr: 1218, 1240, 3699, 9686, 11421, 13155, 14153, 28033, 28553, 31008, 31638, 42476, 46911, 47629, 48319, 54483, 65957, 73483, 73507, 74705, 80201, 82698, 84255, 89494, 104655, 105996, 107981, 108636, 118132, 118932.

Z dnia 22 XI br.:

Główna wygrana 120.000 zł padła na nr 66257.

Wygrana 60.000 zł padła na nr 86622.

Wygrana 40.000 zł padła na nr 39572.

Wygrane po 20.000 zł padły na nr: 98028, 110113.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr: 45662, 64253, 82070, 91912.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr: 3658, 28732, 43416, 43624, 45812, 52081, 59426, 66892, 71888, 77879, 87285, 93258, 106295, 106343, 113896.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr: 3588, 13804, 22229, 24564, 31824, 39541, 47323, 48666, 51291, 51925, 55560, 57933, 58414, 58558, 62040, 65928, 66148, 73269, 94754, 97120, 105171, 111894, 117620.

Wygraną seryjną w wysokości 60 zł otrzymuje każdy numer losu, kończący się na: 05, 08, 09, 12, 20, 21, 24, 27, 28, 32, 35, 40, 46, 49, 52, 54, 57, 62, 68, 69, 70, 78, 88, 90, 92 z wyłączeniem jednak tych numerów losów, które zostały już wylosowane w ciągu III rzutu 14 Krajowej Loterii Pieniężnej. W zamian tych wylosowanych numerów wygrana seryjną otrzymują niewylosowane w tym ciągu losy.

Podyskutujmy

Pragnąłbym w ramach dyskusji na temat panoszącego się chuliganstwa również zabrać głos i dorzucić kilka spostrzeżeń i uwag. Na wstępie chciałbym podkreślić zupełną zgodność z punktem widzenia ob. Bolesława R., którego artykuł zamieszczono w numerze „Głosu Wielkopolskiego” z dnia 16/17 października br. o traktowaniu chuliganów. Napady, sadyistyczne wprost pobicia ludzi w ogromnej większości nieznanych, napadającym winny być uważane nie za chuliganstwo, ale za zwykłe napady bandyckie. Tego rodzaju czyn, gdy uchodzą dłuższy czas bezkarnie, w wielu wypadkach prowadzi do cięższych przestępstw — rabunków a nawet napadów z bronią w ręku.

Często finał tego rodzaju wyczynów rozgrywa się w sądzie. Piszę „często”, bo nie zawsze sprawy zakończone spokojem publicznego zostaną zatrzymanymi.

Wiadomym faktem jest, że sąd bierze jako okoliczność łagodzącą moment, że podejrzany o takie czy inne niedopuszczalne czyny był w stanie zamroczenia alkoholem. Gorzej, że „zainteresowani” wiedzą o tym również doskonale. Dlatego też przed sądami „występiami” z całą świadomością i premedytacją poją się odpowiednimi ilościami wódki, raz dla dodania fantazji i odwagi, po drugie — asekurując się z góry w wypadku ewentualnego zatrzymania.

Moim zdaniem sądy czy kolegia orzekające rad narodowych winne z całą ostrożnością podchodzić do tego rodzaju okoliczności „łagodzących” w ogóle, a w wypadkach dotyczących chuliganstwa w szczególności. (Wódka obecnie nie stanowi momentu łagodzącego — red.).

Dalej. Przeczytałem, że często sprawcy pobicia ludzi

czy innych chuligańskich czynów nie są przychwytyвани. Czy należy to kłaść tylko na karb nieumiejętności MO? Nie. W każdym razie nie całkowicie.

Niejednokrotnie już wskazywano na obojętność społeczeństwa, które wobec zajścia spowodowanego przez opryszków — chuliganów przejawia całkowitą obojętność. Ci, którzy zdecydowali się tylko odezwać w obronie napadniętego, nie mówiąc o czynnej pomocy, nie zostają z reguły poparci. A zdarza się i tak, że interweniującemu „dośkanie się” — czemu przygląda się z zimnym zainteresowaniem tłum gapiów.

Tak więc i najlepszym — rzecz po takim przejściu opadają i w przyszłości w analogicznej sytuacji rezygnują... z ponownego pobicia, a tym samym powiększają szeregi złośliwych.

Istnieje jeszcze jedno zagadnienie pomijane, a raczej w ogóle nie poruszane.

Stwierdzono fakty, że często chuligani znieważają czynnie funkcjonariuszy MO, którzy interweniują. Nierzadko biją ich do nieprzytomności. A milicjantowi wolno użyć broni tylko wtedy, o ile przeciwnik również nią dysponuje.

Nasze państwo ludowe kierując się humanitarnymi pobudkami zlikwidowało stosowanie przez organa bezpieczeństwa czynnego przymusu fizycznego. W związku z tym elementy spalonego korzystać z tego aby... bić ile sił starczy spokojnych ludzi, pewni że ich to nie spotka.

Dlatego więc nie można byłoby zapewnić bezpieczeństwa społeczeństwu — oraz samym milicjantom — opatrzyć ich (milicjantów) w taką broń boczna

Pomóżmy milicji!

jak pałki gumowe? Pisano o tym w prasie warszawskiej. Czy użycie pałek skierowane byłoby przeciwko masom pracującym ofiarnie budującym nowe życie? Nie. Użycie ich skierowane byłoby przeciwko tym, którzy w pełni na to zasługują — chuliganom, stanowiącym znikomą część społeczeństwa.

Niewątpliwie istnieje konieczność wychowawczego oddziaływania na młodzież, z której gros chuliganów się rekrutuje. Trudno jednak dyskutować z opryskiem, kiedy widzi się wzniesioną nad głowę rękę uzbrojoną w butelkę czy cegłę. W takich wypadkach odpowiedź interweniującego funkcjonariusza MO winna być dotkliwa niezależnie od postępowania sądowego i wyroków, które do tychczas są śmiesznie niskie i zamiast wychowywać powodują nieliczenie się z prawem.

Jeszcze jedną istotną sprawą wiążącą się z chuliganstwem są zarobki młodzieży i sposób korzystania przez nią z tych zarobków. Młodzież ma szerokie pole do popisu na froncie pracy i waleń przyczynia się do pomnażania naszego majątku narodowego. Dysponując w wielu wypadkach stosunkowo poważnymi sumami pieniężnymi część młodzieży dochodowe przeznaczają na libacje i awanturnictwo.

Sądzę, że mieszkańcy powiatu podawać komitetom blokowym nazwiska rozpoznanych chuliganów; te z kolei powinny informować dzielnicowych funkcjonariuszy MO. Wskazane byłoby poinformowanie o tym organizacji partyjnej czy ZMP-owskiej zakładu pracy zatrudniającego danego mieszkańca bloku celem wychowawczego zajęcia się nim. (1328)

Leszek Miechurski
Poznań

Sprawy prawno-sądowe

Wypowiedzenie pracy kobiecie ciężarnej

Przedsiębiorstwo państwowe znajdowało się w stanie likwidacji. Z końcem września danego roku wypowiedziano na 3 miesiące naprzód pracę zatrudnionej w tym przedsiębiorstwie kobiecie. W chwili wypowiedzenia kobieta owa była w ósmym miesiącu ciąży. Wobec tego wystąpiła ona do sądu z żądaniem odszkodowania.

Niezależnie od innych w tym względzie postanowień, prawo nie pozwala na rozwiązanie umowy z kobietą ciężarną nawet z ważnych przyczyn — w okresie czterech miesięcy przed porodem, jednakże z zastrzeżeniem, które ustawa wyraża w następujących słowach: „chyba że zakład pracy ulega zupełnej likwidacji”.

Otóż w omawianej sprawie przedsiębiorstwo broniło się właśnie twierdzeniem, że zostało ono prawnie i faktycznie zlikwidowane z końcem tego roku, w którym nastąpiło wypowiedzenie pracy, a przeto wypowiedzenie to było dopuszczalne i jest prawnie skuteczne.

Tymczasem w sprawie zostało ustalone, że likwidatura przedsiębiorstwa była czynna nadal, zatrudniając kilku pracowników jeszcze przez pierwszy kwartał roku następnego i dopiero z dniem 31 marca tego roku nastąpiło ostateczne protokolarne przekazanie wszystkich akt i dokumentów zlikwidowanego przedsiębiorstwa.

Sąd Najwyższy uznał więc, że nie mogło nastąpić skuteczne rozwiązanie umowy o pracę z będącą w ciąży pracownicą — na dzień 31 grudnia danego roku, lecz dopiero na dzień 31 marca

roku następnego. Tym samym Sąd Najwyższy potwierdził wyrażony już poprzednio w innej sprawie pogląd, że tylko faktyczna i ostateczna likwidacja zakładu pracy może być uważana za ważną przyczynę rozwiązania umowy o pracę z pracownicą będącą w ciąży.

W omawianej sprawie stan rzeczy był taki, że pracownica po porodzie zgłosiła się do pracy w połowie pierwszego miesiąca kwartału, w którym likwidatura przedsiębiorstwa jeszcze działała, i wtedy to oświadczono jej, że umowa o pracę uważana jest za rozwiązana z dniem 31 grudnia minionego roku.

Otóż Sąd Najwyższy uznał, że właśnie dopiero do oświadczenia likwidowanego przedsiębiorstwa należy uważać za skuteczne wypowiedzenie umowy o pracę. Z tego mogłoby wynikać, że zainteresowanej pracownicy należy się odszkodowanie za miesiąc styczeń i za następne trzy miesiące oraz za miesiąc niewykorzystanego urlopu — i z takim właśnie rozstrzeżeniem wystąpiła ona do sądu.

Jednakże Sąd Najwyższy uznał rozstrzeżenie to za wygórowane, gdyż skoro ostateczna likwidacja przedsiębiorstwa nastąpiła z dniem 31 marca, to w każdym razie było ono uprawnione do rozwiązania stosunku pracy z tą właśnie datą. A przeto pracownica może się domagać odszkodowania tylko za okres do tej daty, a więc tylko do marca włącznie, i w tym też okresie mógł być udzielony pracownicy niewykorzystany przez nią urlop.

Wobec tego Sąd Najwyższy orzekł, że zainteresowanej pracownicy należy się odszkodowanie jedynie za okres trzech miesięcy, tj. za styczeń, luty i marzec i tylko w tych ramach może być uznane jej rozstrzeżenie.

W. N.

Czy jesteś członkiem TPP-R?

Pracownicy poszukiwani

Murarzy, kierownika robót oraz majstra budowy zatrudni niezwłocznie Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Świebodzinie. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego w budownictwie. K3558

Technik wgl. inżynier - chemik, farbiarz na włóknie poszukiwany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3532.

Elektromonterów do obsługi urządzeń elektrotechnicznych stacji wysokiego napięcia przyjmie Fabryka Regeneratu „Bolechowo” k. Poznania, stacja kolejowa Bolechowo. Zgłoszenia przyjmie sekcja personalna w fabryce w Bolechowie. K3586

5 tokarzy i 3 szlifierzy wysokokwalifikowanych poszukują natychmiast Zakłady Wytwórcze Główników T-10 we Wrześni, ul. Daszyńskiego 2/3. Warunki pracy i płacy przedstawi dział kadr przy zakładzie. K3587

Szefów zatrudni natychmiast w nowoutworzonej punkcie usługowym Spółdzielnia Inwalidów „Jedność” Poznań, Engla 9. K3588

Inżyniera chemika ze znajomością branży gumowej i przetwórstwa kostnego, oraz 2 techników chemików do działu kontroli technicznej zatrudni. Zgłoszenia pisemne kierować na adres: Spółdzielnia Pracy Wyróbów Chemicznych „Pionier” Jawor D/Śląsk, ul. Czarneckiego 1. K3589

Zastępcę głównego księgowego, siłę wysokokwalifikowaną przyjmie zaraz przedsiębiorstwo państwowe — usługowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3592.

Kwalifikowanego samodzielnego pracownika do księgowości rejestrowej poszukuje przedsiębiorstwo handlu detalicznego w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3591

Wysokokwalifikowanego księgowego rolnictwa, na stanowisko rewidenta w PGR przyjmie natychmiast. Zgłoszenia osobiste w Dyrekcji Zespołu PGR Poznań, Naramowicka 150. K3590

2 inżynierów na stanowisko kierownika technicznego i kierownika budowy przyjmie przedsiębiorstwo budowlane w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3746.

Nieruchomości

Parcele, domki, wille same kupno sprzedaz, zafawizacja solidnie „Union” Poznań. Nowowiejskiego 9. 183946

Dom z ogrodem w Mosinie, do 50.000 zł kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30456.

Domki trzypokojowy przy Poznaniu, sprzedam lub zamienie na podobny w Poznaniu lub w powiatowym mieście. Warunek przyległość 2-3 morgi ziemi. Pachura, Poznań, Traugutta 23 m 14. 201916

Kamienie ze sklepami, wille, domki z wolnymi mieszkaniami oraz wielki wybór parceli poleca — poszukuje Metelski Poznań, Armii Czerwonej 23. 203326

Kupię parcelę w Puszczykowie, od właściciela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30347g.

Kupię parcelę pod budowę domu jednorodzinnego, przy tramwaju, najchętniej Wilga, Dębica. Zgłoszenia: Poznań, tel. 85-23. 20348g

Dom z mieszkaniem, ziemia do 1 ha, na peryferiach Poznania, poszukuje w dzierżawę. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30351g.

Kupno

Frezarkę do metalu kupię. Roman Przybylski, Damaśkówek pow. Wągrowiec. 20099g

Zbiór znaczków pocztowych również masowych, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30306g.

Motor elektryczny do mocowania, 10-12 KM, kupię. Edmund Wiciak, Poznań - Antoninek, ul. Głowieniec 5, przy trolejbusie. 20324g

Słupy elektryfikacyjne kupię lub zamienie na debne słupy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30340g.

Cegły nową 2000 i 500 dziurawki, kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30341g.

Kupię maszynę do szycia, okretarkę, w dobrym stanie, najchętniej z motorkiem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30356g.

Sprzedaz

Plaszczeskie, damskie, pelisy, blezery, samodzielną, polecam. Poznań, Armii Czerwonej 37, wejście z bramy. 20304g

Maszynę do szycia „Dirkopp” powłoki szerokie, lampa i kprze do pianina, sprzedam. Poznań, Skryta 2 m 6. 20344g

Sprzedam okazynię plaszczeskożony, nowy, długi. Poznań, Dzierżyńskiego 19 m 10, od godz. 16-19. 20401g

Kuchenne gazowa, czteropalmowa dwa piekarniki, biała, emaliowana, mało używana, sprzedam. Poznań, Górczyńska 14, w podwórzu. 20403g

Sprzedam generator 220 Volt, 1500 Watt, Bogusław Skorupka, Śpawic, p-ta Pyzdry. 30454p

Sprzedam 2 motory na ropę marki „Deutz” 8-10 KM. Stan dobry. Teodor Woik, p-ta Jabłonna, pow. Wolsztyń. 30456p

Bryfon piękny, rasowy, młody pies, do sprzedania. Kozuchów, 3 Maja 8 Krakowa, tel. 286. 30457p

Radia „Aga” oraz „Syrena” sprzedam. Poznań, Ściegiennego 58 m 2. 20283g

Modną kurtkę, łapki karakulowe sprzedam. Poznań, Przybyszewskiego 11 m 2, od godz. 15-17. 20286g

Maszynę do szycia „Singer” bebenkową, sprzedam tania. Poznań, Grochowe Łąki 3 m 1. 20290g

Slinik i skrzynię biegów do samochodu Fiat 621, oraz części do Tatr, okazynię sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30293g.

Radio na baterię „Telefunken” super, bolier do ogrzewania wody, na prąd, rower męski sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 79 m 7. 20294g

Radio wysokiej klasy, okazynię sprzedam. Langowicz, Poznań, Gwardii Ludowej 29 m 4. 20297g

Samochód ciężarowy 3-4 ton, sprzedam lub zamienie na materiał budowlany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30298g.

Lokomotywy marki „Wolf” 25 KM stała, w dobrym stanie, sprzedam. Michałak, Poznań, Promienista 10 m 5. 20300g

Futra damskie, węgierskie barany i skóry na kurtkę, 20 m brezentu, błam — popielice, sprzedam. Poznań, tel. 92-23. 20305g

Klarnet „B” nowy, pełen klarnet, sprzedam. Poznań, Wołscina 9 m 1, Baranowski. 20313g

Motor elektryczny, 11 KW, opony 18x1500 sprzedam. Poznań, Garbary 35 m 25, od godz. 17-19. 20314g

Kolejka elektryczna „Merklin” wózek dla lalek sprzedam. Poznań Kanałowa 3 m 4. 20317g

Motocykl „Jawa” 250, tania sprzedam. Poznań, Naramowicka 26, parter. 20318g

Maszynę do szycia Singer, damską i krawiecką, sprzedam. Poznań, Skargi 7 Górczyn. 20319g

Radio „Stern” klawiszowe nowe, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 23 m 6. 20322g

Piec kafłowy przenośny sprzedam. Poznań Polna 15 m 1. 20323g

Futra damskie żrebec, mało używane, sprzedam. Poznań, Kolejowa 43 m 21. 20327g

Motocykl 350 cm, angielski, górnozaworowy, w dobrym stanie sprzedam. Poznań, Koscińskiego 9 m 10. 20330g

Pianino sprzedam. Poznań, Wrocławska 12 m 4. 20334g

Sypialnie nowoczesna, nowa, sprzedam. Poznań, Piekary 13b m 23. 20336g

OBUWIE OCHRONNE na drewnianych spodach

obite brezentem, wzmocnione świąskim szpaltem,

okulaki podszejkowane

pantofle na drewnianych spodach

dla zakładów przemysłowych państwowych i uspołecznionych po cenach zbytu — dla PZGS-ów „Samopomoc Chłopska”, MHD, PSS po cenach detalicznych z rabatami hurtowym i detalicznym. — Dostawa natychmiast ze składu Sp-ni Pracy „Przemysł Drzewny” Świebodzin Wilk, Matejki 1a. K3585

Kupimy kilka samochodów półciężarowych nośność do 1 tony Jednostki uspołecznione oraz osoby prywatne prosimy składać oferty do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K3593.

Radioodbiornik niemiecki, 5-lampowy, tania sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 105 m 16a. 20353g

Lokale

Poszukuje 2 pokoi z kuchnią, do remontu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30346g.

Mieszkania z kuchnią do remontu, poszukuje. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30367g.

Zamienie dwa pokoje z kuchnią na pokój z kuchnią, samodzielną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30377g.

Absolwentka poszukuje pokój. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 20389g.

Pracującą przyjmie na pokój wspólny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30391g.

Uczennice bez utrzymania, na wspólny pokój przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K30395g.

Małżeństwo pracujące, bezdzietne, poszukuje pokój. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30410g.

Absolwentka WSE poszukuje pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30354g.

Samotna na stanowisku poszukuje pokój meblowanego ewentualnie z utrzymaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30357g.

Dwa pokoje z kuchnią, skrytką, samodzielną, zamienie na trzypokojowe z wygodami. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30361g.

Starsza, kulturalna, poszukuje pokój komfortowego, dzielnicy obojętnej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30365g.

Praca

Pomocnik ogrodnicy młodszy, potrzebny. Zgłoszenia w godz. 13-18. Ogrodnictwo Tomiak Poznań al. Pułaskiego 9. 20363g

Dnia 21 listopada 1955 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż najukochańszy ojciec, przeżywszy lat 54 sp.

Kazimierz Kaczmarek
inżynier budowlany

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm., o godz. 14, z kościoła Poznań - Śpawic.

W głębokim smutku pogrążone żona z córkami i rodzina

Poznań - Szczepankowo, ul. Głębowa 21. — Dojazd autobusem z Rataj.

MHD Miejski Handel Detaliczny w Pile podaje do wiadomości, że artykuły rowerowe, motoryzacyjne i sportowe sprzedaje wyłącznie nowoutwarty Sklep MHD Nr23 w Pile ul. Mireckiego 10 natomiast artykuły gospodarstwa domowego i żelaznicze Sklep MHD Nr11 w Pile ul. Spokojna 1 Poleca się szeroki asortyment towarowy we wszystkich sklepach MHD. K3534

Kwalifikowana krawcarka potrzeba zaraz. Zgłoszenia Poznań, tel. 50-094. 20382g

Gospoia do małej rodziny, potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, tel. 37-57, od godz. 14. 20378g

Gospoia dochodząca potrzebna. Poznań, Kwiatowa 14, m 6, od godz. 16. 20392g

Kwalifikowana wychowawczyni szuka pracy, poprowadzi dom samotnej osoby, tylko w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30400g.

Pomoc do rzemiosła przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dla K30404g.

Kwalifikowana krawcowa potrzebna w dom. Poznań, tel. 656-94. 20414g

Gospoia do dwojga dzieci, poszukuje małżeństwo pracujące. Referencje konieczne. Poznań Mickiewicza 22 m 7, zgłoszenia przed południem. 20302g

Zguby

Znaleziono pieniądze. Informacje: Tarnowo Podgórne, Szkolna 3. 20373g

Rejentolog dr. B. Garbacz, prześwietla codziennie prócz piatków i świąt, od godz. 13.30. Poznań, Stalingradzka 31. 20413g

Różne

Dywany, kilimy, naprawia. Poznań, Dzierżyńskiego 91 m 4, w podwórzu. 19940g

Igiły do podnoszenia oczek, najwyższej jakości, gwarantowane poleca wysła za pobraniem. Wszelkie naprawy igieł - maszynę wykonuje rzetelnie szybko. Firma „Terax” Poznań, Kochanowskiego 5. 20375g

Anna Chojnacka

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 25 bm., o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni córki, zięciowie i rodzina

Poznań, Inowrocław. 20431g



Bez
pijaków

Fot. K. Przychodzki



Z „zapadłych” miasteczek

Na przykład BŁASZKI

Na północno-wschodnim skraju ziemi kaliskiej, tuż przy linii kolejowej Łódź — Kalisz i dawnym trakcie handlowym kalisko-sieradzkim, „grzybkiem” starożytnych domków wyrosło wśród rozległych pól miasteczko Błaszki. Jego burzliwy rozwój rozpoczął się z chwilą wybudowania szosy kalisko-sieradzkiej w roku 1825. Miasto stało się odtąd dość ważnym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym. Istne królestwo szewców. Obuwie blaszkowskie słynęło w okolicy. W Błaszkiach było 45 proc. Żydów, którzy prowadzili ożywiony handel z Kaliszem, Łodzią i innymi miastami.

Ostatnia wojna przecięła pomysły rozwoju miasta. Ludność żydowska wymordowali Niemcy. W pogoni za ukrytymi „skarbnymi” okupanci zburzyli blisko sto domów mieszkalnych. Stąd dzisiejszy głód mieszkaniowy w Błaszkiach. Domy ocalałe są stare, często się rozpadały. Budownictwa — jak dotychczas — ani śladu. W planie 5-letnim rozpoczęła się budowa pierwszego bloku mieszkalnego dla 18 rodzin. Ta przyszłościowa kropla w morzu potrzeb mieszkaniowych nie rozwiąże jednak — rzecz jasna — trudności. Ludność odpływa z miasta w zastraszającym tempie.

BEZ MŁODZIEŻY

Młodzież nie ujrzy na ulicach miasteczka. Wczoraj może znajdą się nieliczne niedobitki w miejscowej knajpie. No, bo gdzie mają pójść? Świat liczy właścicieli nie ma. Ta przy GS-ie jest przeznaczona dla pracowników, a poza tym odbywają się tam... zebrania. W szkole też nie ma miejsca na świetlicę. Szkoła podstawowa mieści się zresztą w dwóch ciasnych pomieszczeniach, m. in. w kilku salkach starego pogimnazjalnego gmachu. Bo kiedyś było gimnazjum w Błaszkiach. Dziś nie ma nawet zwykłej szkoły zawodowej, która jest tam konieczna. A przecież młodzież chciałaby pracować w stronach rodzinnych.

DOJEŻDŻAJĄCY OJCOWIE

Oprócz pędzącej suchotniczy żywot cegielni (wyczerpane pokłady gliny) i spółdzielni szewsko-rymarskiej (punkt usługowy) nie ma w Błaszkiach żadnego poważniejszego zakładu pracy. Nic dziwnego zatem, że 60 proc. mężczyzn pracuje poza miastem, w różnych stronach Polski. Z rzadka przyjeżdżają do swoich rodzin. Ileż stąd rodzinnych kłopotów! Prowadzenie dwóch domów obniża stopień życiową mieszkańców miasta. Kobiety nie mogą finansowo pomóc domowi, bo nie mają gdzie pracować. Warto by pomyśleć o spółdzielni artystycznej wytwórczości (takiej np. jak filia włókien sztucznych Kaliskiej Spółdzielni Prze-

mysłu Ludowego i Artystycznego w Opatówku), dziewiarskiej czy krawieckiej. Warto pomyśleć o choćby tzw. chałupniczej wytwórczości.

SUROWCA JEST W BRÓD

Budowy zakładu przemysłowego dla Błaszek w najbliższym 5-leciu, niestety, nie przewiduje się. Nie chodzi oczywiście o hutę czy kopalnię, ale o niedużą fabryczkę przetworów owocowych. Surowca jest w bród.

Wysokie obroty handlowe miejscowego GS-u najlepiej świadczą o tym, że piodów rolnych jest tutaj dużo. Młodzież mogłaby przygotowywać się do pracy w przetwórstwie w specjalnej szkole zawodowej. Kobiety znalazłyby zajęcie, a mężczyźni nie musieliby się „tułać”.

Walczyć o likwidację skutków rządów przedwojennych i wojny, staramy się o uprzemysłowienie obszarów, położonych z dala od większych miast. Mówi o tym także niedawna uchwała Prezydium Rządu o aktywizacji małych miasteczek. Trzeba zacząć o tym myśleć również w Poznaniu i w Błaszkiach. Mieszkańcy zaniedbanych miasteczek nie potrafili sami zmienić charakteru swoich osiedli. Trzeba im pomóc — choćby w rozbudzeniu inicjatywy.

M. KEMPARA

Na nowych korzystnych warunkach

Dobre zbiory zbóż w tym roku umożliwiają rolnikom szerzy niż dotychczas rozwój hodowli. Poważną zachętą dla rolników jest również ustalenie na rok przyszły korzystniejszych form zbytu nadwyżek towarowych. Już przy zawieraniu umowy kontraktacyjnej na dostawę całych sztuk trzody chlewnej każdy rolnik ma prawo pobrać zaliczkę hodowlaną w postaci 200 kg węgla, kredytu do wysokości 300 zł oraz 50 kg paszy treściwej. Zamiast zaliczki paszowej a także premii paszowej za terminową dostawę — zgodnie z życzeniem większości rolników — będzie można pobierać równowartość w pieniądzu (po 2 zł za kilogram należnej paszy).

Zasadnicze i bardzo dla rolników dogodne zmiany wprowadzono w kontrakatacji wybrakowanego z hodowli bydła. Oprócz zapłaty według cen skupu za dostawy ponadobowiązkowe, producent otrzyma wac będzie w roku przyszłym wyższe niż dotychczas premie. Za sztukę zaliczone do klasy I premia stanowi będzie 35 proc. ceny skupu, w klasie II — 30 proc., a w klasie III — 25 proc.

Rolnicy, którzy dostarczą kontraktowane sztuki bydła, będą mogli przeznaczyć je na poczet dostaw obowiązkowych. (Tad.)

Włączenie wieczorem
1 grzejnika
pozbawia oświelenia
elektrycznego
25 izb mieszkalnych

Głos Sportowy

Wysoki poziom bokserskich mistrzostw ZSRR

Pierwsze tytuły bokserskich mistrzów ZSRR na 1955 r. zdobyli: Stolnikow (musza), Enkuzis (piórkowa), Jengibarian (lekkośrednia), Wasin (lekkośrednia) i Bielajew (półciężka). Pierwsza część rozgrywanego w Moskwie turnieju mistrzowskiego obejmowała walki pięściarzy pięciu kategorii. W finale każdej wagi po raz pierwszy walczyli systemem „każdy z każdym” czterej zawodnicy wyłonieni poprzednio w eliminacjach.

O wyrównanej stawce pretendentów do tytułów oraz ich wysokim poziomie mówi fakt, że zmiany na pierwszych miejscach nastąpiły we wszystkich wagach.

Najmłodszy zdobywca tytułu mistrzowskiego, 21-letni Stolnikow (Leningrad) zastąpił Bułakowa, który po pięknej i długiej karierze wycofał się w tym roku z czynnego życia zawodniczego. Stolnikow ma poza sobą zaledwie ponad 100 walk. Pokonał on jednak zdecydowanie swych najgroźniejszych rywali — Jarowskiego i Bystrorowa, demonstrując dobry refleks i bojowość.

Reprezentant Rygi — Enkuzis wygrał wszystkie trzy wal-

ki finałowe, otwierając sobie drogę do tytułu niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem nad trzykrotnym mistrzem ZSRR i akademickim mistrzem świata Sokolowem.

Jengibarian miał ciężką przeprawę z młodymi pięściarzami Draguszinem, Krotejewem i Bojarszinowem, odnosząc we wszystkich walkach nieznaczne zwycięstwa punktowe. Najzaciętszy opór stawiał mu mistrz II MISM — Bojarszinow. Obecny na zawodach przewodniczący AIBA — E. Gremaux wręczył obu pięściarzom pamiątkowe medale Federacji za walkę na najwyższym poziomie technicznym.

Szczególnie ciężką drogę do tytułu przebył Wasin (Leningrad). Walki w jego wadze były niezwykle zacięte, a wśród wyeliminowanych zawodników znalazły się takie asy, jak mistrz ZSRR Karpow, czy wielokrotny zdobywca tego tytułu Tiszin.

Pięty zdobywca tytułu, doświadczony pięściarz ze Swierdłowska — Bielajew, pokonał m. in. wielokrotnego mistrza ZSRR — Jegorowa.

Druga część turnieju, w której spotykają się pięściarze wagi koguciej, lekkiej, półśredniej, średniej i ciężkiej, rozpocznie się 25 i skończy 29 bm. również w Moskwie.

Ośmiu poznajskich pływaków w tabeli »10 najlepszych«

Z okazji zbliżających się mistrzostw Polski w pływaniu, warto przyrzeć się miejscom, jakie zajmują poznajscy zawodnicy w tabelach 10 najlepszych na basenie 50-metrowym. 100 m st. dow. kobiet, to silna konkurencja wielokrotnego pływania. W tabeli, na tym dystansie prowadzi Szulcówna (Gwardia) — 1.10,8 przed Cedro (Warta) — 1.12,1. Niewiele gorzej przedstawia się sytuacja na 100 m motykami: 1) Klemńska (Warta) — 1.19,3, 4) Cedro — 1.26,3, 5) Drożdżyńska (Gwardia) — 1.27,0. Na dystansie 400 m st. dow. na 1. pozycji jest Szulcówna — 5.40,0, na 100 m wznak — 4) Drożdżyńska — 1.24,9, a na 200 m styl. klas. — 6) Klemńska — 3.11,2.

W konkurencjach męskich Józef Lutomski (Sparta) jest trzecim na 100 m wznak — 1.10,3, a jego brat Jan — dziesiąty na 100 m styl. dow. — 1.03,6 i ósmy na 1.500 m stylem dow. — 21.24,3. Na tym samym dystansie młodzi Gwardziści — Białek i Wielński zajmują 9 i 10 lokatę — 21.33,6 i 21.40,4.

Jaki stąd wniosek przed mistrzostwami Polski? Silnym punktem Poznania będą konkurencje kobiece, a najważniejszymi pretendentkami do tytułu mistrza — Klemńska i Szulcówna. Wśród mężczyzn sytuacja odwrotna i chyba tylko (obymy się mylili) Józef Lutomski może liczyć na czołową lokatę. (t)

Przed derbami piłkarskimi Poznania

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany mecz drugoligowej Warty z pierwszoligową Jędrzejówką Kielecką odbędzie się w niedzielę o godz. 13.30 na boisku debickim. Bilety członkowie Warty mogą nabywać w sekretariacie przy ul. Dzierżyńskiego 219, a członkowie Kolejarki — w sekretariacie koła.

Sprzedaż biletów w dniu zawodów w kasach przy boisku od godziny 11. (x)

Ciekawostki bokserskie

Sekcja boksu GKKF wyznaczyła 24 zawodników, którzy kandydują do reprezentacji Polski na mecz z Finlandią, w grudniu w Helsinkach. Są to: Kukier, Anielak, Szupecki, Woźniak, Łasek, Brychlik, Soczewiński, Nowaczyk, Niedźwiedzki, Walczak, Obala, Piński, Kaczmarek, Drogosz, Ponant, Łukomski I, Walasek, Łukasiewicz, Pietrzykowski, Grzelak, Wojciechowski, Dampc, Korolewicz, Mańka.

Anielak i Wojciechowski zawiązali sekcję boksu GKKF, że nie weźmą udziału w treningach przed meczem z Finlandią i Westalią. Ciekawe są motywy tej odmowy. Anielak uczęszcza na kursy instruktorów boks i „nie może go przerywać”, a Wojciechowski „jest załamany psychicznie z powodu złosiwych notatek w prasie o jego słabej formie”.

Bokserzy Westfali, którzy będą rewidować bokserów Poznania, rozegrają w Polsce dwa spotkania. W niedzielę, 4 grudnia z repr. Poznania w Kaliszu oraz we wtorek, 6 grudnia br. w Łodzi z repr. tego miasta.

4 grudnia POLSKA — NRD w zapasach

Jak już donosiliśmy, 4 grudnia br. odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowe spotkanie zapaśnicze Polska — NRD. Zawody rewanżowe zostaną rozegrane 7. 12. w Stalinogrodzie. W meczu tym zespoły wystąpią pod nazwami Stalinogrodu i Lipska.

Skład polskich reprezentacji wyznaczony zostanie po zgrupowaniu w Cetniewie, dokąd wezwano 23 zawodników. Wśród kandydatów do wystąpienia w białoczerwonych barwach znajduje się zaledwie 2 poznaniaków — Sznajder (Unia Swarzędz) w koguciej i Mąka (Warta) w wadze ciężkiej. Z czołowych zapaśników do Cetniewa powołano m. in. Malika, Tobołę, Kuczyńskiego, Lesyszaka, Majewicza, Kasperczyka i Sosnowskiego. Na zawodach poznajskich sędzią głównym będzie Ziolkowski, punktowymi zaś Friedlender (CSR) i Jałtyrian (ZSRR).

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy), działy informacyjne: 659-39, działy łączności: 657-18, sekretariat redakcji: 648-85, redaktor naczelny 657-76, drukarnia (nocny) — 629-62.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ulica Świerczewskiego 3, tel. 624-59, czynne od 7-16.30, w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-6-1522

Niesławna czołówka

W czasie przeprowadzanych ostatnio lotnych raidów kontrolnych przez Komendę Wojewódzką MO z udziałem produkujących kierowców i przedstawicieli społeczeństwa zatrzymano wielu „piratów drogowych”. W jednym tylko dniu w powiatach kościańskim i śremskim zanotowano 14 wykroczeń drogowych. M. in. zatrzymano: Stanisława Bartkowiaka, kierowcę „Lublińca” z Zakładów Utylizacyjnych z Jankowa oraz Jana Matyjaszczyka z PGR z Gołębina Staro (pow. kościański), obydwoh w stanie nietrzeźwym.

Lotna kontrola w czasie operacji w powiatach Środa i Jarocin osadziła w areszcie Jana Chojnackiego, szofera Rzeźni Miejskiej w Krotoszynie, który pijanstwo uprawia niejako zawodowo. Był już raz z tego powodu zatrzymany w tym miesiącu. Czeką go teraz rozprawa sądowa.

Charakterystyczne, że 70 procent wypadków drogowych zdarza się w 9 powiatach. Do niesławnej czołówki należą oprócz Poznania i Kalisza powiaty: obornicki, kościański, śremski, średzki, jarociński, chodzieński oraz powiat Pila i Trzcianka.

Lotne kontrole drogowe milicji, surowe kary dla nieprzestrzegających przepisów kierowców, jeszcze większa pomoc społeczeństwa w walce z drogowymi wykroczeniami — powinny zmniejszyć do minimum liczbę nieszczęśliwych wypadków na naszych drogach. (km)

Więcej energii — energetycy!

Mieszkańcy Winiar, Gliniek i ul. Sienkiewicza w Rawiczu od dawna pozbawieni są światła. Elektryczność wyłączono z powodu zakładowa nowej sieci prądu zmiennego. Wszelkie interwencje mieszkańców w miejscowym biurze Zbytu Energii Elektrycznej nie odnoszą skutku. Wykonawcy jakoś nie potrafili dotrzymać terminu zakończenia prac. (wt)

TO i OWO

Po dłuższych staraniach został wreszcie otwarty w Rawiczu zakład dentystryczny Spółdzielni Lekarsko-Specjalistycznej czynny od godz. 8 do 20. Zakład prowadzi dział zachowawczo-chirurgiczny i protezyczny. (wt)

Większość kołskich ulic nie posiada trwałej nawierzchni i chodników. Prezydium MRN stara się w miarę posiadanych funduszy doprowadzić ulice do porządku. W tym roku naprawiono większą część ulicy Zeromskiego i założono bruk na 400-metrowym odcinku. Planuje się usunięcie „kocich łbów” z przelotowej ulicy Toruńskiej i zastąpienie ich kostką granitową.

Ulice Krotoszyna są pełne niezaspakowanych wybojów po wyciekach prowadzonych przez pracowników Zarządu Łączności (od ratusza do Domu Książki, ul. Młyńska i Czerwonej Armii). Naprawy wymagają również niektóre lampy np. na ul. Więźniów Politycznych. Tych kilka uwag kierujemy pod adresem Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej. (fk)

Pisaliśmy niedawno o tym, że bezalkoholowy lokal „Młodzieżowa” w Poznaniu zajął czołowe miejsce we współzawodnictwie PZG. Na zdjęciu z lewej jedna z pracowniczek „Młodzieżowej” Mieczysława Kąkol, która wykonuje przecięt nie 120 procent normy. Chwała ją wszyscy bywalcy lokalu. Zresztą nie tylko ją. Uprzejmość, sprawna obsługa i troska o podniebienia konsumentów — cechują cały personel zakładu.

Państwo Matusiakowie, których widzimy na drugim zdjęciu przy stoliku, często korzystają z usług „Młodzieżowej”. Chwała sobie obfite damy i nieobecność pijaków. Wprawdzie głowa rodziny pracuje w Państwo. Zakł. Przem. Spirytusowego, ale codzienny posiłek smakuje lepiej w towarzystwie trzeźwych. (zs)

Rejestr społecznej ofiarności

Wartość prac dokonanych drogą czynów społecznych w zakresie komunikacji, rolnictwa i gospodarki komunalnej, wynosi w pow. krotoszyńskim w tym roku 2 767 110 zł.

Wybudowano m. in. blisko 2,5 km dróg, wykopano 7 km rowów, posadzone 2 500 drzewek przydrożnych. Największy wkład pracy dali chłopcy z gromady Lipowiec, najmniej zainteresowania okazali mieszkańcy Zalesia Wielkiego i Borzęcinek.

Dzięki udziałowi chłopów w czynnie społecznym, w powiecie krotoszyńskim można było przeprowadzić prace pielęgnacyjne na 1923 ha łąk, konserwację 18 km rzek oraz odnowić wiele rowów na polach, łąkach i pastwiskach. Zyskały także na wyglądzie ulice, drogi, otoczenie domów, powstały skwery i zieleńce. (fk)

Z czystością bywa rozmaicie

W Pile najczystszy uczelniami są: Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące przy ul. Wincetego Pola, Technikum Gastronomiczne oraz Technikum Handlowe. Szkoły te przy pomocy komitetów rodzicielskich potrafiły wpoić uczniom zamiłowanie do czystości osobistej. Przy sali gimnastycznej szkoły przy ul. Pola urządzono umywalnię i natryski oraz specjalne ubikacje dla małych dzieci.

Dyrekcja Liceum Wychowawczyń Przedszkoli ma słuszne pretensje do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych, że do tej pory nie potrafił zakończyć remontu gmachu i urządzeń sanitarnych, mimo oddania go do użytku przed rokiem. Należałoby wreszcie pomyśleć o łaźniach.

Stan sanitarny pozostałych szkół jest niedobry i o tym przypominamy Wydziałowi Oświaty. Dotyczy to zwłaszcza szkoły na Koszycach.

Teatry

Teatry — nieczynne:

Kina

KALISZ: Wolność — „Mistrz świata”; Stylowe — „Dom na przedmieściu”; OSTROW: Przdownik — „Konwój doktora M.”; Słońce — „Szerszeń”; GNIEZNO: Polonia — „Piękności nocy”; Lech — „Goal”; LESZNO: Sportowiec — „Trzy starty”;

Radio

PROGRAM I

Fala 1.322 m

5.30 — rozmaitości rolnicze, 5.50 — duety i zespoły instrumentalne, 7.45 — aud. szkolna, 8.36 — A. Areński: fragmenty

III Suity, op. 33, 9 — aud. szkolna, 9.20 — zespoły amatorskie, 9.40 — soliści z orkiestrą, 10.35 — „Drogi i ludzie” — dwa szkice, 10.55 — „Piękne głosy”, 12.15 — utwory wioloncelowe, 12.30 — pieśni i tańce narodów Związku Radzieckiego, 13 — dla wsi, 15.30 — dla dzieci, 16.05 — „Jedna pani powiedziała” — pogad., 17 — Z życia Związku Radzieckiego, 18 — pieśni kompozytorów polskich, 18.20 — korespondencja z zagranicy, 18.35 — „Sylwetki kompozytorów”, 19.40 — radiowa spółdz. satyryczna, 20.30 — koncert zyczeń dla wsi, 21 — Odpowiedź Fali nr 49, 21.12 — „Ulubieni pieśniarze”, 21.30 — „Bal” — IX raport Amadeusza Przepiórki, 22 — aud. sportowa, 22.10 — „Moje ulubione utwory”;

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 20 i 23.